Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok V Kraków, 1. IV — 7 IV. 1961 r. Nr 14 (225)

Dziś w numerze:

- Proszę o załatwienie mojej sprawy
- Walcownia Profili Drobnych już rusza
- Humor i satyra
- Rozrywki umysłowe

MIEJSCE: JEDNO Z PRZEDSZKOLI W NOWEJ HUCIE. CZAS: PIERWSZE DNI WIOSNY 1961 R. PRZYJEMNIE SPĘDZONE GODZINY BĘDZIE SIĘ DŁUGO WSPOMINAĆ (ZDJĘCIE POWYŻEJ). Fot. H. Hermanowicz

W WALCOWNI PROFILI DROBNYCH DOBIEGA KOŃCA ROZRUCH. NA ZDJĘCIU PONIŻEJ — WALCOWNIK F. BOŻYK PRZY PRACY. Fot. J. Brożek

Wyzwala się inicjatywa - rośnie wartość zobowiązań

Czynem witają hutnicy nadchodzące wybory i 1 Maja

Wiele bardzo wartościowych zobowiązań podjęła na cześć zbliżającego się Święta Pracy i dla poparcia terenowego programu wyborczego Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych naszej huty. Łączna wartość wszystkich zobowiązań przekracza kwotę **20 mln złotych.** Są to więc następne pod względem wartości, po załodze Walcowni Zimnej Blach, zobowiązania w naszej hucie.

Załoga Wydziału Szamotowego postanowiła wykonać swój roczny plan produkcyjny do 25 grudnia, dając dodatkowo ok. 1.100 ton wyrobów ogniotrwałych o wartości ok. 1.8 mln zł. Plan natomiast w zakresie zapraw i mieliw będzie wykonany do 20 grudnia, a dodatkowa produkcja w ilości 350 ton przedstawia wartość około pół miliona złotych. Inne zobowiązania idą w kierunku wykonania we własnym zakresie drogi dojazdowej, uporządkowania terenu i wyczyszczenia okien, remontów oraz podobnych drobniejszych robót. Wartość zobowiązań załogi Wydziału Szamotowego wynosi 2.368 tys. zł.

Załoga Wydziału Chromomagnezytowego zobowiązała się wykonać ponad plan marca i kwietnia 600 ton wyrobów zasadowych o wartości ok. 3 mln złotych, obniżyć w II-gim kwartale br. ilość wybraków o 0.1 proc. w porównaniu do I kwartału br., co przyniesie ok. 100 tys. zł oszczędności. Załoga ta wykona do 15 grudnia plan roczny dając dodatkowo 2.100 ton wyrobów zasadowych o wartości ok. 10.5 mln złotych. Łączna wartość zobowiązań Wydziału Chromomagnezytowego ZMO wynosi ponad 13.5 mln złotych.

Nie pozostali w tyle pracownicy Wydziału Dolomitowo-Wapiennego. Postanowili oni wykonać swój roczny plan w zakresie dolomitu do 10 grudnia i dostarczyć dodatkowo 4.000 ton dolomitu o wartości 2,3 mln złotych. Również przed terminem wykonają oni plan roczny w zakresie wapna, dając dodatkowo ok. 1.000 ton tego produktu o wartości prawie pół miliona złotych. Inne zobowiązania załogi sprowadzają się do przedłużenia kampanii pieców szybowych nr 3 i 4, pieców wapiennych nr 2 i 3, zmniejszenia odpadów surowca odwożonego na zwałkę o 5 proc., oszczędzania koksu i kamienia dolomitowego, czego wyrazem będzie znaczna poprawa wskaźników zużycia tych surowców na tonę produkcji, zmniejszenia zakresu obcych remontów i zmniejszenia zużycia materiałów pomocniczych o 10 proc. W sumie zobowiązania załogi Wydziału Dolomitowo - Wapiennego przedstawiają wartość ok. 4.4 mln złotych.

Akces do czynu wyborczego zgłosili także pracownicy Wydziału Mechaniczno-Remontowego, którzy zadeklarowali sporą ilość godzin po normalnych zajęciach na remonty.

*

Wybory do Sejmu i rad narodowych wyzwalają wielką energię naszego społeczeństwa. Prawie codziennie otrzymujemy meldunki o podejmowaniu nowych zobowiązań, których realizacja przyniesie miliony złotych oszczędności. Przede wszystkim pragniemy poinformować naszych Czytelników o postanowieniu załogi Rejonu Inwestycji Zakładu Koksochemicznego Huty im. Lenina, która podjęła wezwanie załóg przedsiębiorstw budowlano-montażowych w sprawie przedterminowego (o 23 dni) oddania do eksploatacji baterii koksowej nr 7.

Pracownicy poszczególnych działów zobowiązali się do wykonania wielu dodatkowych czynności mających na celu zapewnienie realizacji podjętego przez budowniczych zobowiązania.

I tak np. Zespół Dokumentacji oddeleguje dla wzmocnienia Zespołu Zaopatrzenia jednego pracownika, a jego obowiązki przejmą pozostali pracownicy. Analogiczne zobowiązanie podjął Zespół Planowania, a Dział Zaopatrzenia skróci — przy współpracy załogi Magazynów Inwestycyjnych — okres przekazywania urządzeń na plac budowy do

(Dokończenie na str. 2)

Obywatelu! Spotkania z kandydatami na posłów i radnych — to najlepsza okazja do przedstawienia Twoich postulatów przyszłemu Sejmowi i Radom Narodowym.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU I RAD NARODOWYCH

Kandydaci do DRN w Nowej Hucie

OKRĘG WYBORCZY NR 1

ZDZISŁAW MELISZEK — mgr ekonomii, przewodniczący RSM przy Hucie im. Lenina, **LUDWIKA HUPTYSIOWSKA** — nauczycielka, kierowniczka przedszkola nr 46, **JAN GORCZYCA** — mgr ekonomii, kierownik Zarządu PPB HiL, **ROMAN STĘPIEŃ** — nauczyciel, dyrektor XV Liceum Ogólnokształcącego, **STANISŁAW KAMIŃSKI** — technik budowlany, kierownik budowy w PBM NH, **MACIEJ KARKOSZA** — ekonomista, działacz społeczny, **WŁADYSŁAW ZAWADA** — nauczyciel, kierownik szkoły nr 91, **EUGENIUSZ BALWIERZ** — murarz w HiL.

OKRĘG WYBORCZY NR 2

WŁADYSŁAW PRZEPOLSKI — robotnik, ładowacz w HiL, **KAROL BETLEJA** — oficer WP, **STEFAN RZEPA** — stolarz, mistrz budowlany w PBM, **WŁADYSŁAW ENGEL** — ekonomista, zastępca kierownika działu PPB HiL, **JAN GĄSIOREK** — elektromonter w NPT NH.

OKRĘG WYBORCZY NR 3

ANNA PAKUŁA — kierownik sklepu MHD, **JAN MAGDY** — ślusarz w PPB HiL, **ZENON MORAWIEC** — inż. mechanik, zastępca kierownika odcinka budowy — Mostostal, **SZCZEPAN ŁACHOWSKI** — betoniarz, brygadzista w PPB HiL, **STANISŁAW RZEPKA** — mgr ekonomii, działacz społeczny, **JAN MADEJ** — ślusarz, telemechanik w HiL.

OKRĘG WYBORCZY NR 4

KAROL POLEK — ekonomista, działacz społeczny, **JAN GNIEWECKI** — ekonomista, kierownik administracji domów mieszk. w DZBM, **MARIA PIOTROWSKA** — nauczycielka w Szkole Muzycznej, **JERZY FINDYSZ** — inż. metalurg, kierownik oddziału w HiL, **JAN WINIARSKI** — technik hutnik, mistrz zmianowy w HiL, **ADOLF TOMSIŃSKI** — palacz z ZMO HiL, **KAZIMIERZ MARZEC** — ślusarz w PPB HiL, **JAN PILCH** — inż. odlewnik, kierownik zmiany w HiL.

OKRĘG WYBORCZY NR 5

JÓZEF DROŻDŻ — komendant MO w Nowej Hucie, **ANDRZEJ BZUKALA** — robotnik, brygadzista ciesielski w PBM NH, **LUDWIK LITEWKA** — elektryk, monter urządzeń elektr. w HiL, **DANIELA KARAPLIOS** — nauczycielka szkoły nr 89, **BENEDYKT CHMIELEWSKI** — dr medycyny, lekarz VI Przychodni Obw., **KAZIMIERZ ŻUREK** — ślusarz, monter Mostostalu, **JAN SZYPER** — robotnik, przodownik składu rudy w HiL, **LESZEK KOTULSKI** — ślusarz w Zakładach Przemysłu Tytoniowego.

OKRĘG WYBORCZY NR 6

ZDZISŁAW OLEKSIEWICZ — mgr praw, zastępca dyrektora Zakładów Przemysłu Tytoniowego, **ZBIGNIEW WRÓBEL** — murarz piecowy w HiL, **STANISŁAW WILKOŃ** — lekarz medycyny, zastępca ordynatora oddziału szpitala im. Stefana Żeromskiego, **ZBIGNIEW ROGULA** — ekonomista, kierownik adm. handl. ZMO HiL.

OKRĘG WYBORCZY NR 7

STANISŁAW ŚWIERCZEK — dyr. administracyjny HiL, **CECYLIA BARCZYK** — robotnica w Krakowskich Zakładach Betoniarskich i Żelbetowych, **MARIA CZERWONKA** — handlowiec, sprzedawca w MHD, **ALEKSANDER KRYSAKOWSKI** — inż. mechanik, gł. mechanik w Zakładach Przemysłu Tytoniowego, **EDMUND POZŁUTKO** — mistrz budowlany st. technik bhp w PBM NH, **ANTONI DERECKI** — robotnik brygadzista w Krakowskim Przedsięb. Instalacji Sanitarnych i Elektr.

OKRĘG WYBORCZY NR 8

HELENA DUDZIŃSKA — nauczycielka, pracownik umysłowy HiL, **JÓZEF ROZENBAJGER** — inż. rolnik, zastępca dyrektora Zakładów Przemysłu Terenowego, **JUSTYN ŁASKOWSKI** — robotnik, st. piecowy HiL, **JAN CHMIELECKI** — robotnik, modelarz w HiL, **STANISŁAW KWIATKOWSKI** — inż. metalurg, st. technolog w HiL, **JÓZEF KAZEK** — stolarz w Krakowskich Zakładach Betoniarskich i Żelbetowych, **HENRYK CICHOŃSKI** — handlowiec, kierownik sklepu MHD.

OKRĘG WYBORCZY NR 9

MIECZYSŁAW ARASZKIEWICZ — inż. chemik, zastępca kierownika wydziału Zakładu Koksochemicznego HiL, **LUDWIK SZULC** — mgr praw, szef Prokuratury Dzielnicy Nowa Huta, **CZESŁAW GĄCZOREK** — pracownik umysłowy, sekretarz Rady Zakładowej Kombinatu HiL, **ANNA ŁOZIŃSKA** — handlowiec, kierownik sklepu MHD.

OKRĘG WYBORCZY NR 10

STEFAN SŁYSZ — handlowiec, prezes Spółdzielni Usług Przyzakładowych, **KONRAD STRZELEWICZ** — mgr filologii, nauczyciel Zas. Szkoły Zawod., **WACŁAW JASZCZUK** — ślusarz w HiL, **MICHALINA GĄGOLA** — nauczycielka w Zas. Szkole Zawodowej, **JULIAN ŻABICKI** — mgr inż. metalurg, mgr filozofii, lekarz medycyny, kierownik ZLZ przy HiL, **PAWEŁ CZYPRIAŃSKI** — ślusarz w PPB HiL, **JANUSZ WOYDA** — ekonomista, zastępca kierownika ds. ekonomicznych w KGR PBM NH.

OKRĘG WYBORCZY NR 11

STANISŁAW NOWICKI — mgr praw, prezes Sądu Powiatowego Dzielnicy NH, **BOLESŁAW SKIBA** — elektryk, brygadzista w Elektromontażu, **ZBIGNIEW STARZAK** — ślusarz w PPB HiL, działacz związkowy, **KAZIMIERZ KURAŚ** — robotnik w HiL, **WOJCIECH OLSZEWSKI** — robotnik, formierz w HiL.

OKRĘG WYBORCZY NR 12

STANISŁAW BARTOSZ — ekonomista w Krakowskim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal", **FRANCISZEK DANIEL** — sekretarz Prezydium DRN, działacz rad narodowych, **KAZIMIERZ RADWAŃSKI** — starszy mistrz oddziału żużlobloków w KZBiZ, **EDMUND JABŁOŃSKI** — ślusarz w Zesławickich Zakładach Ceramiki Budowlanej, **ANTONI SENDOREK** — rolnik z Ruszczy, **JÓZEF DZIERŻĘGA** — zastępca kierownika zarządu do spraw administracji w PPB HiL, **MARCIN SZYDŁO** — rolnik z Wadowa.

OKRĘG WYBORCZY NR 13

ANTONI BARANIK — rolnik z Mogiły, **JAN WOSIK** — sekretarz KF ZMS w HiL, działacz młodzieżowy, **HENRYKA STALMACHOWSKA** — ekonomistka, pracownik ZMO HiL, **ZDZISŁAW KWIECIEŃ** — ślusarz w HiL, **MARIA CYGAN** — gospodyni domowa, **MARIA GACEK** — mgr praw, podprokurator Prokuratury Dzielnicowej w Nowej Hucie, **STANISŁAW ROPA** — rolnik z Branic.

Helena Dudzińska

Jest znaną w Hucie im. Lenina działaczką partyjną, gorącą propagatorką udziału kobiet w życiu społecznym i politycznym. Urodziła się w 1925 r. w Wielkich Mostach w pow. żółkiewskim (ZSRR) w rodzinie robotniczej. Przed rozpoczęciem pracy w kombinacie, pracuje na odcinku wychowawczym w przedszkolach przyzakładowych, następnie jako sekretarz KM PZPR w Jaworznie i w Powiatowym Zarządzie Ligi Kobiet w Chrzanowie. Za wydajną pracę została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Stanisław Świerczek

Dyrektor Administracyjny znany jest i ceniony przez załogę Kombinatu. Nie tylko wykształcenie zdobyte w trudnych warunkach, ale także zdolności organizacyjne utorowały mu drogę do awansu.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i działalność społeczno-polityczną otrzymał w 1955 r. Medal 10-lecia Polski Ludowej, a w r. 1957 został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. St. Świerczek ma także duże zasługi w zakresie popularyzacji kultury fizycznej wśród mieszkańców Nowej Huty. Pełni on obecnie funkcję prezesa Klubu Sportowego „Hutnik".

Karol Polek

Znany aktywista partyjny, obecnie pełni funkcję sekretarza organizacyjnego Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie. Duże zasługi położył przy budowie miasta i kombinatu, przyczyniając się do przygotowania młodej kadry rzemieślników potrzebnych przedsiębiorstwom budującym Nową Hutę.

Za wydajną pracę zawodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski.

Czynem witają hutnicy nadchodzące wybory i 1 Maja

(Dokończenie ze str. 1)

4 dni, od daty złożenia zapotrzebowania przez przedsiębiorstwo montujące. Dział Nadzoru Technicznego będzie nadzorował pracę (w tym składzie jaki posiada) na 2, a w razie konieczności na 3 zmianach.

Załoga Rejonu Inwestycji wzywa Biuro Projektów „Biprostal", „Koksoprojekt", „Prozamet" oraz zakłady współpracujące przy budowie baterii do podejmowania podobnych zobowiązań gwarantujących terminowe dostawy potrzebnych maszyn i urządzeń.

*

Cenne zobowiązanie podjęła załoga Warsztatu Konstrukcji Stalowych. Postanowiła ona wykonać miesięczny plan marca w 105 procentach, co da dodatkowo 39 ton produkcji towarowej o wartości około 300.000 złotych. (jż)

Z życia partii

Nowa inicjatywa – kółka sympatyków

PRZYCHODZĄC DO KOMITETU FABRYCZNEGO PARTII W DNIE, W KTÓRYCH ODBYWA SIĘ POSIEDZENIE EGZEKUTYWY, MOŻNA ZOBACZYĆ WIELU LUDZI OCZEKUJĄCYCH NA PRZYJĘCIE. PO CO PRZYSZLI? — WEZWANI ZOSTALI NA CZĘŚĆ ORGANIZACYJNĄ POSIEDZENIA EGZEKUTYWY: ZATWIERDZA SIĘ NOWYCH KANDYDATÓW I UCHWAŁY ORGANIZACJI O PRZYJĘCIU W POCZET CZŁONKÓW PARTII.

Bardzo wielu robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych wstępuje obecnie do partii. Świadczy to o wzroście autorytetu i znaczenia samej organizacji Huty im. Lenina, a także o rosnącej popularności polityki partii. Ludzie nie chcą być biernymi jej wykonawcami, pragną czynnie, poprzez udział i aktywną pracę w szeregach PZPR urzeczywistniać jej program.

Szczególne nasilenie przyjęć można obserwować w okresie przedwyborczym. — Tym też sprawom poświęcona była ostatnia narada sekretarzy organizacji partyjnych z wydziałów i zakładów, w której wzięli udział wszyscy trzej sekretarze KF huty.

Odnotujmy kilka uwag z tej narady. Towarzysze **Kaczor, Mularz, Płaszewski, Robak, Grabczyński, Komórka, Sarna** i **Szparniak** — a więc głównie sekretarze z wydziałów — dzielili się spostrzeżeniami na ten temat oraz omawiali dalsze perspektywy rozwoju organizacji. W Głównym Energetyku ilość członków partii przekroczyła już 15 proc. stanu załogi. W Głównym Mechaniku wynosi ok. 13 proc. W Wydziale Rur Zgrzewanych 23 proc. Jak wynika z wypowiedzi towarzyszy najmniej mamy w partii (określając z punktu widzenia wykonywanego zawodu) pracowników elektryków. Nie przestrzega się też przy przyjmowaniu do organizacji członków ZMS, zasięgania opinii zetemesowskiej grupy działania, która powinna wydawać rekomendację wstępującemu do partii.

Do omawianej problematyki ustosunkowywali się w dyskusji I sekretarz KF PZPR tow. **Z. Jakus** oraz sekretarz organizacyjny tow. **M. Najduchowski.** Niektóre wnioski zgłoszone przez nich jako wytyczną działania, sygnalizujemy w krótkim omówieniu:

* Nie powinien być w organizacji partyjnej kombinatu ani jeden kandydat bez przydzielonego mu zadania (inaczej okres kandydacki mija się z celem).

* Samo przyjmowanie do partii wymaga oceny postawy kandydata zarówno w miejscu pracy, jak i osiedlu na którym mieszka.

* Należy również przestrzegać, by do partii nie przedostawali się ludzie obarczeni złą opinią (karani za nadużycia, zdyskwalifikowani moralnie, bezideowi itd.).

* Trzeba natomiast dbać, by w szeregach PZPR znaleźli się najbardziej wartościowi i cieszący się autorytetem i posiadający wpływ na środowisko, bezpartyjni działacze gospodarczy i z organizacji społecznych.

* Kiedy należy przydzielać zadania kandydatom partii? Rozmowy przeprowadzane z nimi w czasie posiedzeń egzekutyw stanowią doskonałą okazję po temu. O przydzieleniu zadań trzeba zawiadamiać organizacje partyjne w czasie zebrań. Rozbudowa szeregów partyjnych i efekty uzyskane przez poszczególne organizacje, są sprawdzianem nie tylko ich rzeczywistego znaczenia i pozycji w środowisku, ale i podnoszenia poziomu pracy każdej organizacji.

Tow. **Jakus** wystąpił na naradzie z ciekawą propozycją, która niewątpliwie powinna znaleźć żywy oddźwięk w organizacjach. **Chodziłoby o to, by tworzyć kółka sympatyków działalności społecznej prowadzonej przez organizacje. Te dyskusyjne kółka skupiałyby bezpartyjnych pracowników, którzy chcieliby zająć się życiem i pracą społeczno-polityczną, i wstąpić do partii.** (rw)

Kandydaci spotykają się z wyborcami

W ZK

Była to naprawdę szczera, nie omijająca żadnych spraw wymiana myśli i poglądów pomiędzy kandydatami na radnych i wyborcami z Zakładu Koksochemicznego naszej huty. Spotkanie z I sekretarzem KF tow. ZBIGNIEWEM JAKUSEM, kandydującym jak wiadomo na posła do Sejmu, z dyrektorem ekonomicznym huty mgr inż. WITOLDEM KÜNSTLEREM, elektrykiem Wydziału Wielkie Piece OLGIERDEM TURYNĄ — którzy kandydują na radnych do Rady Narodowej m. Krakowa oraz mgr ZDZISŁAWEM MELISZKIEM, HELENĄ DUDZIŃSKĄ i JANEM WOSIKIEM — kandydującymi do DRN, wypełnione było rzeczową, naprawdę konstruktywną dyskusją. Wprowadzeniem do niej stały się wystąpienia towarzyszy Jakusa, Meliszka i Künstlera, którzy naświetlili rozmaite problemy gospodarcze, komunalne i pochodzące z naszego własnego hutniczego „podwórka".

W spotkaniu wzięło udział tylu ludzi, ilu tylko zdołała pomieścić mała świetlica ZK, a dyskusja rozwinęła się wartkim, żywym nurtem świadcząc o naprawdę dużym zaangażowaniu ludzi w poruszanych sprawach. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom budownictwa mieszkaniowego i komunikacji. Mówili na ten temat tow. tow. SWORNÓG, BEDNARCZYK, MAJEWSKI i WĘGIEL. Nie zdaje egzaminu komunikacja. Padł w związku z tym konkretny postulat, aby wozy „czternastki" kursujące nie wiadomo dlaczego bez przyczep, połączyć w całe zestawy oraz zwiększyć częstotliwość kursów.

Towarzysze POŁATYŃSKI i KAPELKO poruszyli sprawę budowy w naszej dzielnicy Domu Kultury. Padł wniosek, aby do czasu wybudowania nowego Domu Kultury, traktować ZDK jako wspólną placówkę finansowaną i utrzymywaną przez wszystkie największe przedsiębiorstwa Nowej Huty.

Chcielibyśmy jako mieszkańcy, mówił tow. MAJEWSKI, utrzymywać bliższy kontakt z naszą Radą Narodową.

Takich uwag było wiele. A kandydaci na radnych skrzętnie notowali te uwagi i postulaty. Pomogą im w ich przyszłej pracy. Była to bardzo pożyteczna rozmowa.

W Stalowni

W spotkaniu z wyborcami w Stalowni wzięli udział kandydaci na radnych do Rady Narodowej m. Krakowa tow. tow. **Stanisław Ostafin, Mieczysław Pająk** i **Mieczysław Knawa** oraz do DRN w Nowej Hucie tow. tow. **Zdzisław Meliszek, Czesław Gaczorek, Jan Madej, Jan Winiarski** i dr **Julian Żabicki.** Wystąpienie tow. Meliszka na temat programu wyborczego naszej nowohuckiej dzielnicy jak i tow. Ostafina na temat niektórych problemów starego Krakowa oraz częściowo dyskusja, były naprawdę ciekawe.

O problemie nowohuckiego szkolnictwa jakim jest brak wystarczającej liczby budynków, mówił inż. **Owca.** Podał on kilka danych statystycznych, z których wynika, że na jedną izbę lekcyjną wypada w Nowej Hucie około 90 dzieci. Stąd budowa nowych szkół musi należeć do najważniejszych zadań Dzielnicowej Rady. Dużo uwagi poświęcono sprawie właściwego traktowania interesantów przez pracowników DRN. Mówili na ten temat: tow. **Borsul,** tow. **Jóniec** i tow. **Grabczyński.**

Towarzysze **Kwiecień, Wydra, Gryzło,** poruszyli m. in. sprawy lepszej organizacji pracy placówek służby zdrowia, aby nie trzeba było czekać w kolejkach godzinami, wypoczynku świątecznego i ośrodka planowanego w Puszczy Niepołomickiej, lepszego standartu wykańczania mieszkań, budowy świetlic osiedlowych, komunikacji. Padło przy tym kilka konkretnych wniosków i postulatów, które — jak obiecał tow. Meliszek — będą przez radnych uwzględnione w ich przyszłej pracy.

j.d.

W ZMO

Spotkania z kandydatami na posłów do Sejmu i radnych do Rad Narodowych z oficjalnych zebrań przeradzają się w serdeczne rozmowy ze społeczeństwem. Taki charakter miało spotkanie kandydata na posła tow. **Z. Jakusa** oraz kandydatów do RN m. Krakowa **A. Płucińskiego M. Kasperczyka** i do DRN **J. Drożdża, K. Kurasia, H. Stalmachowskiej, S. Świerczka, Z. Roguli** i **A. Tomsińskiego** — z załogą ZMO.

Sprawy poruszane przez wyborców dotyczyły zarówno zakładu, dzielnicy jak i całego Krakowa. Przede wszystkim więc kwestia zagrożonej (w związku z prowadzonymi pracami budowlanymi) drogi od tramwaju do zakładu, następnie problem placów dla dzieci, obiektów sportowych, szkół, zarobków, telewizji itd.

Tow. Jakus odpowiadając na postawione pytania mówił m. in. o problemie płac, o szkołach i budowie ośrodka tele-

(Dokończenie na str. 4)

PROSZĘ O ZAŁATWIENIE MOJEJ SPRAWY

Dla przeciętnego obywatela władza terenowa, czyli odnośna rada narodowa, to w zasadzie urzędujące prezydium. Tu przychodzi ze swoimi sprawami, tu załatwia meldunek, mieszkanie, podatek, tu rejestruje swoje dzieci, tu zawiera związek małżeński, szuka pracy i wreszcie — czego nikomu nie życzymy — odpowiada przed kolegium karno-orzekającym. Raz na trzy lata wybrana rada spełnia swą funkcję przez grono ludzi, w których ręce oddano władzę i od których bezpośrednio zależy czy społeczeństwo będzie zadowolone z obdarzenia swym zaufaniem Rady. Przez trzy lata ma ona — za pośrednictwem etatowego urzędu — zarządzać podległym terenem w imieniu szerokich rzesz wyborców.

Jest zwykły dzień tygodnia, kiedy przekraczamy próg Prezydium DRN w Nowej Hucie wpadamy wprost na krzątających się tu robotników, którzy od paru miesięcy prowadzą remont. Uważając „na skręty", żeby nie dotknąć się gdzieś świeżo malowanej ściany, chodzę z piętra na piętro, od wydziału do wydziału, od prezesa do kierownika; pytam, słucham, dyskutuję. Właśnie przystaję na chwilę w kolejce do Wydziału Spraw Lokalowych, zamieniam kilka zdań z interesantami, po czym otwieram drzwi i siadam przy biurku p. o. kierownika p. **D. Miśty** i przyjmującego „strony" p. **R. Radonia.** Do pokoju wchodzi kobieta z dwojgiem dzieci. Jedno z nich ma może 4 latka, drugie (na ręku) kilkanaście miesięcy.

Kobieta, która przed chwilą weszła, mieszka u Cyganów, mąż pracuje w NPT, mają do dyspozycji jeden pokój, starają się o jakieś większe mieszkanie; w kwaterunku proszą o pomoc i interwencję w przedsiębiorstwie. Nic innego zresztą w takich wypadkach DRN nie może zrobić.

— Ludzie nie mogą zrozumieć, — wyjaśnia p. D. Miśta — że w wypadku, kiedy ktoś pracuje w przedsiębiorstwie otrzymującym własną pulę mieszkań, starania u nas są bezcelowe. Otrzymujemy do dyspozycji tak mało izb, że nie jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeb nawet tych, którym obowiązani jesteśmy dać, a więc przede wszystkim chorym na gruźlicę, inwalidom, rencistom wreszcie pracownikom, którzy nie mają w zakładzie pracy szans otrzymania mieszkania.

Czasem wydaje się komuś, że jak gdzieś zwolni się mieszkanie to akurat on go powinien otrzymać, nie wnikając w to, że mieszkanie jest w dyspozycji zakładu pracy, lub przygotowane do remontu, albo też czeka na lokatora, któremu należało się w pierwszej kolejności...

Ledwie wyszła kobieta, wchodzi starszy mężczyzna.

— Burza zwaliła dom w Luboczy, mieszkam kątem u znajomych, już mam dość tego, zebrałem nawet trochę pieniędzy na kaucję, czekam na mieszkanie, a tu nic... dlatego chcę się przypomnieć...

— Panie Rajca — ja pamiętam, ale musi pan jeszcze zaczekać, jak tylko coś będzie, to pan otrzyma.

Wchodzi następny interesant i tak... przez kilka godzin.

Z kwaterunku wstępuję na krótką chwilę do Wydziału Zatrudnienia. Przewija się przez niego także wielu interesantów chcących załatwić nie bagatelną przecież sprawę, bo kwestię pracy. Wydział załatwia 50—60 skierowań miesięcznie. Są kobiety, które czekają już od paru miesięcy, biorą zasiłki. Z umysłowymi — kłopot jest o wiele mniejszy, oczywiście jeżeli posiada się pełne kwalifikacje, a więc co najmniej średnie wykształcenie. Z mężczyznami w ogóle nie ma problemu, nie prowadzi się nawet rejestracji.

Innego dnia odwiedzamy z kolei następne wydziały. W Wydziale Spraw Wewnętrznych trafiamy wraz ze stojącym w kolejce mężczyzną na kolegium karno-orzekające, któremu przewodniczy w tym dniu wiceprezes **J. Kania.** Obwiniony — ob. G. H. uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — zaczyna wykrętne tłumaczenia. Jest kierowcą, wdał się w awanturę z drugim kolegą po fachu (z innego przedsiębiorstwa), ubliżył i jemu i postronnemu świadkowi, który zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się w miejscu publicznym — w dodatku przy dzieciach. Zeznania świadka usiłuje zatuszować swoją buńczuczną postawą, nie zdając sobie sprawy, że w ten sposób jeszcze bardziej utwierdza kolegium w przekonaniu, iż wiarę należy dać świadkom, a nie jemu. Gdy padają w zeznaniach — świadków — słowa użyte w „towarzyskiej" potyczce przez Ob. G. H. wbrew woli i mimo niechłopięcego już wieku czuję jak dostaję wypieków. Mamy do czynienia z typową pyskówką, których niestety w Nowej Hucie jest jeszcze sporo. Wiązanka obraźliwych słów kosztować będzie Ob. G. H. co najmniej 200 złotych.

Jak informuje przedstawicielka kolegium mgr **T. Gajos,** gross spraw stanowią jednak wykroczenia chuligańskie i opilstwo. Zmniejszyła się natomiast — i to bardzo poważnie — ilość wykroczeń drobnych (jak zanieczyszczenie ulic itp.) dzięki pracy wychowawczej prowadzonej przez organa MO.

Nad kolegium — na III piętrze — w 3-ch niewielkich pokoikach mieści się Urząd Stanu Cywilnego. Jakże nie zaglądnąć tu przynajmniej po parę liczb dających wyobrażenie o przyroście ludności naszej dzielnicy. Krótko: w bieżącym roku urodziło się już 644 dzieci, na ślubnym kobiercu stanęło 158 par i zmarło 113 osób. Przyrost jak widać w Nowej Hucie jest nadal bardzo duży, bijący na głowę jeszcze wiele innych miast w kraju. Jak każdy wydział i USC ma swoje problemy. Bo dlaczego na przykład — żali się jego kierownik — ludzie upatrzyli sobie na załatwianie wszelkich spraw poniedziałek i wtorek, nie dając nam chwili wytchnienia, a bardzo rzadko przychodząc pod koniec tygodnia: w piątek, sobotę?

Na tym samym piętrze należało wstąpić do Wydziału Kultury, Oświaty, później zaglądnąć do finansowego, zdrowia, gospodarki komunalnej, handlu, a przede wszystkim do organizacyjnego. Tu „przyrządza" się strawę dnia codziennego: uchwały, zarządzenia i okólniki, które po zatwierdzeniu nabierają mocy urzędowej. Ominęliśmy ten wydział nie dlatego, że nie doceniamy jego pracy, lecz z tej prostej przyczyny, że chcieliśmy iść śladami kilku (z wielu dziesiątków) podań, które zaczynały się i kończyły: *uprzejmie proszę o pozytywne załatwienie mojej sprawy.*

J. ŻABICKI

To i owo...

URZĘDNIK

Widziałem go przed chwilą,
skrzydła stemplował motylom.

SŁONECZNIK

Już każdy wróbel o tym wie,
słońce zachodzi, słonecznik nie.

Jan Czarny

Porozmawiajmy

Ja i władza

Spotykamy się w poniedziałek jak zwykle odświeżeni i wypoczęci. Przyjaciel wiesza płaszcz; starannie zwija szalik. Poprawiwszy włosy lustruje wzrokiem kominy odległej Stalowni.

— Nawrót zimy, prawda?

Spogląda na płatki śniegu krążące niespokojnie za oknem.

Zanim wydobędzie z szuflady pisma, ponarzeka na wieczne pióro, które mu ostatnio z reguły odmawia posłuszeństwa, jak zawsze — znam już na pamięć jego nawyki — zapyta co robiłem w niedzielę.

— No cóż, poszedłem z dziećmi na spacer. Sprawdziłem listę wyborców. Przecież był to ostatni dzień...

— I co... jesteś w spisie?

— Tak. Cała rodzina.

— Hm — mruczy. — Znaczy, że dopełniłeś obowiązku obywatelskiego.

— Oczywiście.

Nim przetrze szkła i pogrąży się w swoich papierzyskach (ciągle podkreśla, że jest raczej pracownikiem terenowym, operatywnym; i że chyba przez przypadek trafił do biura) wiem, że się posprzeczamy. On lubi polemikę. Jest z natury wiecznym oponentem. Każdą prawdę przymierzy od lewa i z prawa. I dopiero wtedy się zgadza na wniosek.

Muszę przyznać, że polubiłem tę jego cechę. Jest przez to ciekawy.

I tym razem rozpoczęliśmy dysputę...

— Wszystko to dobrze — zaczął niespodziewanie — ale myślę, że u nas za mało się mówi o stosunkach między obywatelem i władzą.

Wziąłem do rąk pierwszy wykaz, który obiecałem sobie od poniedziałku sprawdzić, jednakże widząc, że przyjaciel prowokuje mnie do jakiejś zasadniczej rozmowy odłożyłem go na moment.

— Jak to rozumiesz?

— Nie ma chyba obywatela, który idąc do urny wyborczej nie pomyślałby o tej sprawie. Głosując wyraża on zaufanie ludziom, którzy będą go reprezentowali. I tu lokalnie w dzielnicy, mieście i województwie. I tam dalej centralnie — w Sejmie. To podpisanie karty zaufania na określonych kandydatów — jak bym powiedział — zobowiązuje. W tym wyraża się właśnie moment odpowiedzialności obywatelskiej. Czy zgoda?

— Ależ naturalnie.

— Jednakże, jeżeli głębiej się zastanowimy, to stwierdzimy, że w życiu codziennym po stokroć częściej i w tysiącach spraw a nie w formie jednorazowego aktu uzewnętrznia się czy przejawia, ów styk obywatela z władzą. Obywatel styka się z władzą w dwojaki sposób: aktywnie, na zasadzie współrządzenia wtedy, gdy z jakiegoś tytułu uczestniczy w organach sprawujących władzę, oraz — nazwijmy to — pasywnie, gdy z najrozmaitszych okazji występuje w roli interesanta czy petenta w urzędzie, gdy sprawy go dotyczące i nieraz mu najbliższe są przedmiotem zarządzania.

— To są dwie odrębne sprawy.

— Niewątpliwie.

— Powiem więcej: dla obywatela, nawet gdy uczestniczy on aktywnie i formalnie w jakichś organach państwowych, czy społecznych ważne jest na pewno to, by miał poczucie iż może w jakiś sposób, choćby pośrednio, wpływać na bieg życia publicznego. To też ważne jest, aby istniały rzeczywiste i systematyczne formy wyrażania i przekazywania organom władzy GŁOSU OPINII PUBLICZNEJ, głosu obywateli.

— W pełni pokrywam się z tobą. W dodatku sądzę, że temu celowi powinny służyć na przykład regularnie odbywane spotkania posłów i radnych z wyborcami. Według mnie dyskusja z obywatelami, stanowi niewątpliwie bardzo istotny element demokratyzacji naszego życia publicznego.

— A więc jesteś formalnie i faktycznie za spotkaniami. I to nie tylko w okresie wyborów.

— Oczywiście.

— Wobec tego cieszę się, że obaj przywiązujemy tak dużą wagę do spotkań. Że się dziś nie sprzeczamy...

Przyjaciel nakłada już okulary. Przetarł szkła. Nawet się uśmiecha. „Obywatel a władza" czyli „ja i władza" — mruczy pod nosem zadowolony. I jakby raźniej skrzypi na papierze jego sfelerowane pióro.

R. W.

Apel honorowych krwiodawców z ZMO

Piękna i naprawdę godna pochwały inicjatywa zrodziła się w ZMO. Znana z ofiarności i swojego społecznego wyrobienia załoga postanowiła obchodzić dzień 28 marca br. pod hasłem honorowego krwiodawstwa. Z apelem do załogi wystąpili w tej sprawie: lekarz miejscowej przychodni lekarskiej dr **Janusz Kutyba,** przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Stanisław Ptasznik,** kierownik Zakładu inż. **Władysław Bieda.** Nie trzeba było wielu słów i przekonywań. Ludzie odpowiedzieli z całą świadomością na apel. Chętnych do bezpłatnego oddania krwi znalazło się od razu ok. 40 osób. Ze wszystkich wydziałów, spośród aktywu i spośród pracowników służby zdrowia.

28 marca, punktualnie o godzinie 11 jesteśmy w przychodni ZMO. Na korytarzu grupa czekających ludzi. Uśmiechnięci, ani śladu tremy czy strachu. Wewnątrz — ekipa Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa z dyrektorem dr **Jerzym Mostowskim** i dr **Janem Ciemnoleńskim** na czele. Białe kitle pielęgniarek, twarze osłonięte maskami. Pobieranie krwi już się zaczęło. Dr Janusz Kutyba, pielęgniarka p. Irena Szaszkiewicz i przewodniczący Rady tow. Ptasznik dodają ludziom otuchy. Nic nie będzie bolało, chwila i po wszystkim...

Ale aktyw nie tylko zachęca innych, lecz sam daje przykład. Krew oddaje tow. **Ptasznik,** kierownik ZMO tow. **Bieda,** I sekretarz KZ ZMS **Biernat,** dr **Kutyba,** a za nim personel służby zdrowia: naczelna pielęgniarka **Irena Świder,** rejestratorka **Maria Królicka,** pielęgniarka z Mostostalu — **Władysława Nazarewicz** i wiele innych.

Praca idzie szybko i sprawnie. Rośnie ilość hermetycznie zamkniętych butelek z bezcennym płynem w środku, który być może uratuje komuś życie, przyniesie utracone zdrowie. Wśród honorowych dawców krwi znaleźli się tego dnia ludzie, którzy nieraz już

(Dokończenie na str. 9)

Cenna krew powędruje do szpitali.

Walcownia Profili Drobnych
już rusza

Ostatnie dni i godziny przed 1 kwietnia, kiedy to ma rozpocząć wstępną eksploatację nowy wielki obiekt naszej huty — Walcownia Profili Drobnych, przebiegają pod znakiem intensywnie prowadzonych prób rozruchowych.

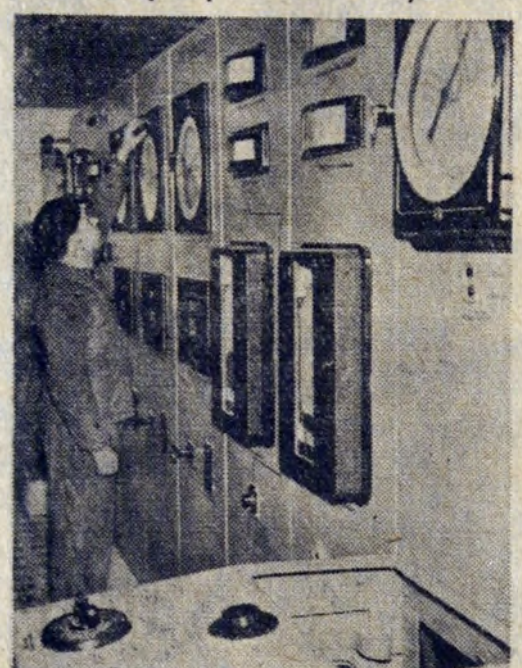

Starszy piecowy Zygmunt Duliński reguluje pracę pieca przepychowego.

Kierownik nowego wydziału inż. WŁADYSŁAW KANIA i jego ludzie są dobrej myśli. Po wielu trudach udało im się wreszcie w dniu 27 marca uzyskać po raz pierwszy w pełni prawidłowy, gotowy produkt, który już można wysłać odbiorcom. Jest nim żelazo okrągłe zbrojeniowe o średnicy 16 mm. Załoga zrobi wszystko co możliwe, ażeby ruszyć nawet bez urządzeń automatycznego sterowania, stosując w pierwszej fazie sterowanie ręczne. **Kraj potrzebuje profili drobnych i nasza huta musi dać jak najszybciej ten asortyment.**

Zegar wskazuje godzinę za pięć dwunastą trudno zabierać czas kierownictwu. Prosimy jednak o mały błyskawiczny wywiadzik.

— *Jaki asortyment będziecie wykonywać?*

— Będziemy produkować żelazo okrągłe o średnicy od 8 do 30 mm. Oprócz tego kątowniki o wymiarach 25—45 mm. To jest nasz program na najbliższą przyszłość, a w roku następnym będziemy walcować kwadraty, żelazo płaskie oraz inne profile np. sześciokąty, ośmiokąty, ceowniki.

— *Zdolność produkcyjna Waszego wydziału?*

— Obliczona docelowo wynosi 350 tys. ton rocznie, a nawet 400—450 ton. Taka sama walcownia jak nasza w Krzywym Rogu, gdzie szkoliliśmy część załogi, daje ok. pół miliona ton profili rocznie.

— *A plan na rok bieżący?*

— Mamy dać w tym roku 80 tys. ton profili, ale starać się będziemy wyprodukować ok. 100 tys. ton. Zależeć to jednak będzie od wsadu...

— **Życzymy całej załodze pomyślnego startu i dużo sukcesów w pracy. Jednocześnie chcielibyśmy wymienić tych, którzy w najtrudniejszym okresie gorączki rozruchowej i pierwszych prób eksploatacyjnych zasłużyli sobie na wyróżnienie. A więc z grupy technologicznej st. piecowego ZYGMUNTA DULIŃSKIEGO, st. operatorów JANA DOBRZAŃSKIEGO i ALFREDA BANASZKA, walcowników KAZIMIERZA KAPRIANA i EUGENIUSZA ORWIDA.** jd

Pod tym hasłem pracowano w gorących dniach przed uruchomieniem Walcowni.

W naszej hucie mają być uruchomione tego roku dwie ważne inwestycje, które posiadają ogromne znaczenie dla zwiększenia mocy produkcyjnej polskiego hutnictwa i co za tym idzie dla zlagodzenia deficytu stali w gospodarce narodowej. **Inwestycjami tymi są: czwarty wielki piec i dziesiąty piec martenowski.**

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów wydane specjalnie dla przyspieszenia produkcji **dy Ministrów.** Tak więc minimum eksploatacyjne wielkiego pieca nr 4 ma być gotowe do 31 grudnia br., a uzupełnienie obiektu do całkowitego kompleksu ma nastąpić do 30 czerwca 1962 roku.

Niemniej trudne i napięte zadania postawione zostały przed budowniczymi ostatniego w dotychczasowej hali Stalowni, X pieca martenowskiego. Minimum eksploatacyjne pieca — określa zarządzenie

Przyspieszymy oddanie
IV wielkiego pieca i X martena

IV wp. i X martena, stwierdza m. in. konieczność **przyspieszenia budowy i oddania do eksploatacji IV wielkiego pieca o pół roku oraz pieca martenowskiego nr X o 3 kwartały w stosunku do obowiązujących poprzednio terminów określonych Uchwałą Ra-** — ma być gotowe do 30 września br., uzupełnienie obiektu do pełnego kompleksu ma nastąpić do 30 czerwca 1962 roku, zaś uzupełnienie całości Stalowni Martenowskiej ma zakończyć się sukcesywnie do końca roku 1963.

jd

Jeszcze jeden sukces załogi Huty im. Lenina

Na ręce dyrektora naczelnego huty mgr inż. B. Kołomyjskiego nadszedł list ze Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, adresowany do załogi Kombinatu o następującej treści:

„Po dokonaniu oceny wyników osiągniętych we współzawodnictwie międzyzakładowym w IV kwartale ubiegłego roku, Hucie im. Lenina przyznano w pierwszej grupie współzawodniczących zakładów hutniczych II-gie miejsce oraz Dyplom Uznania.

Za dotychczasowe wyniki w pracy, przesyłam Waszej załodze — w imieniu Zjednoczenia — pozdrowienia i podziękowania, życząc zarazem dalszych sukcesów".

DYREKTOR PRACY
ZHŻiS

Wraz z listem ZHŻiS przysłało Dyplom Uznania nadany przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego i Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników, załodze naszej huty za wybitne osiągnięcia we współzawodnictwie międzyzakładowym w IV kwartale 1960 r.

Z obrad KSR

24.803 tys. zł wynosi fundusz zakładowy huty

Jak już informowaliśmy, obradująca w ub. piątek Konferencja Samorządu Robotniczego naszej huty miała na „warsztacie" dwie bardzo istotne sprawy. Jedną z nich była ocena wyników produkcyjnych i ekonomicznych huty za rok ubiegły i drugą — podział funduszu zakładowego.

Wykonanie planu huty w roku ubiegłym i na tym tle kształtowanie się funduszu zakładowego, przedstawił Konferencji dyrektor naczelny mgr inż. **Bohdan Kołomyjski.** Ponieważ wyniki produkcyjne znane są już załodze huty, nie będziemy ich powtarzać, wydaje się natomiast, że warto parę uwag poświęcić funduszowi zakładowemu. Został on przez załogę wygospodarowany w wysokości 24.803 tys. zł. tyle bowiem wynosi zatwierdzony ostatecznie odpis na fundusz. Z kwoty tej na fundusz rocznych nagród dla załogi przeznaczona została w myśl obowiązującego regulaminu suma zł. 15.044.200.

W dyskusji, która rozwinęła się następnie głos zabierali m. inn. towarzysze: **Janus, Rębacz, Lach, Madejski, Szefer, Grzesiak.** Mówili oni o trudnościach w pracy, zwłaszcza w Pionie Głównego Mechanika, o planach na rok bieżący i perspektywach ich przekroczenia, o gospodarce narzędziowej, o zaopatrzeniu huty w materiały i surowce, o przygotowaniach do uruchomienia czwartego wielkiego pieca. Głos zabrał także dyrektor ekonomiczny Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali mgr **Stanisław Oleński.** Dał on pozytywną ocenę pracy naszej huty w roku ubiegłym, podziękował załodze w imieniu dyrekcji Zjednoczenia za uzyskane wyniki produkcyjne oraz ekonomiczne.

KSR podjęła następnie dwie uchwały. Jedną w sprawie oceny wyników huty w roku 1960 i drugą w sprawie podziału funduszu zakładowego.

jd

Nowe władze nowohuckiego oddziału SEP

W lokalu NOT w Nowej Hucie w dniu 24 marca br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze nowohuckiego Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Obradom przewodniczył Główny Energetyk Huty im. Lenina inż. **Karbownicki.** Referat sprawozdawczy z rocznej działalności Oddziału wygłosił ob. **Ludwik Świątłowski.**

Po referacie sprawozdawczym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. inż. inż. **Karbownicki, Warzecha, Wiazło, Stanek, Centkowski, Wagner i Wcisło.** Padło tu wiele cennych wniosków i postulatów, kreślonych na tle wytycznych IV Plenum KC i IV Kongresu Techników. Duży nacisk kładziono na praktyczną stronę działalności członków SEP na terenie kombinatu, udzielanie pomocy hucie, która powinna się wyrażać w ocenie projektów inwestycyjnych z zakresu energetyki, utworzeniu izby rzeczoznawców.

Na zakończenie zebrania dokonano wyboru nowych władz zarządu Oddziału SEP w Nowej Hucie, w skład którego weszli: prezes — inż **Stanisław Szeliga,** wiceprezes — **Zbigniew Centkowski,** sekretarz — **Ludwik Świątłowski** i skarbnik **inż. Stanisław Stanek.**

dz

Nagrody najlepiej ulokować w PKO

Wprawdzie tego roku nagrody z funduszu zakładowego są skromniejsze niż poprzednio, niemniej kilkusetzłotowa wypłata zaważyła na każdym budżecie rodzinnym. Co zrobić z dodatkowo otrzymanymi pieniędzmi? Dobrze byłoby posłuchać apelu Komitetu Upowszechniania Oszczędności przy naszej hucie i nagrodę z funduszu zakładowego ulokować na książeczce PKO.

W ten sposób najpewniej ustrzeżemy się od niepotrzebnego wydania pieniędzy na jakieś drobne, raczej mało ważne zakupy, a łącznie z innymi oszczędnościami uzbieramy szybko odpowiednią kwotę na zakup tak potrzebnej w domu pralki czy telewizora. Pamiętaj, że najpewniejszą lokatą pieniędzy i najkorzystniejszą, bo przynoszącą odsetki jest książeczka PKO.

jd

Z przygotowań do KPE

Myśleć kategoriami ekonomicznymi — oto zadanie

Przygotowania do Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w Odlewniach, która odbędzie się w maju br. biegną równolegle z kampanią przedwyborczą.

Pracuje już kilka komisji: — propagandy, ekonomiczna, racjonalizacji i postępu technicznego, szkolenia, socjalno-bytowa, bhp. Komisja ekonomiczna zajmie się m. in. rozszerzeniem rozrachunku gospodarczego w wydziale. Komisja propagandy rozpisała ankietę na temat organizacji pracy, współzawodnictwa itd. Dużą rolę odgrywa komisja racjonalizacji i postępu technicznego, która rozpatruje i zatwierdza wnioski załogi. Do tej pory zgłoszono już około setki wniosków.

Z ciekawszych wypada wspomnieć choćby o wniosku inż. **J. Piaseckiego** i **W. Myślińskiego,** który zmierza do zastąpienia szybko zużywających się modeli wlewnic drewnianych metalowymi. Kilka interesujących wniosków zgłosił **Bronisław Skrobot** z rdzeniarni, między innymi w sprawie wprowadzenia łańcuchów do toczaka rdzeni zamiast pasów klinowych.

Wydział (W-1) — mówi sekretarz OOP tow. **Sadowski** — osiąga w zasadzie dobre wyniki. Ale naszym dążeniem jest, żeby każdy pracownik myślał kategoriami ekonomicznymi o tym co robi.

W toku przygotowań do KPE zwraca się uwagę na rozwinięcie współzawodnictwa pracy.

J. Ż.

Spotkania z wyborcami

(Dokończenie ze str. 2)

wizyjnego. Jak zawsze wachlarz dyskutowanych spraw był bardzo szeroki, kandydaci na radnych mogli wzbogacić swoje doświadczenia ze spotkań o nowe postulaty społeczeństwa.

W dyskusji zabierali głos m. in. ob. ob. **Bułat, Lasko, Karteczka, Kwinta, Kraiński, Braś, Muniak, Robak** i inni. I znowu, jak na prawie wszystkich spotkaniach, powtarzano postulat organizowania częstszych spotkań z przedstawicielami władzy, na których oddamy swoje głosy za dwa tygodnie.

W Dyrekcji

W sali teatralnej budynku administracyjnego huty — spotkali się kilka dni temu pracownicy dyrekcji z kandydatami do Rady Narodowej miasta Krakowa — ekonomistą — **E. Górą** i pracownikiem PPB Huty im. Lenina — **M. Misiakiem** oraz kandydatami do DRN Nowa Huta — **J. Findyszem, St. Świerczkiem, Z. Meliszkiem, J. Wosikiem i H. Stalmachowską.**

Program wyborczy FJN dzielnicy Nowa Huta zreferował inż. J. Findysz. Mówił on o planach dalszego rozwoju miasta i kombinatu oraz o najważniejszych zadaniach jakie czekają przyszłych radnych.

Pod adresem kandydatów padło wiele pytań.

Wyborcy zwracali uwagę na zaniedbania w elewacjach budynków i porządkowaniu terenu osiedli mieszkaniowych, czego przykładem jest osiedle Kolorowe. Na rozkopywanie dróg i chodników przy wolnym tempie prowadzenia robót, nie mówiąc już o pozostawianiu niezasypanych wykopów. DRN powinna wydawać zezwolenia na przeprowadzanie tego rodzaju robót i surowo karać tych, którzy wykonywać je będą opieszale i nieporządnie. Wiele krytycznych głosów dotyczyło także niszczenia mienia społecznego przez mieszkańców, niewłaściwych godzin otwarcia sklepów, zamknięcia ul. Engelsa dla ruchu kołowego itp.

dz

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 28 BM. WŁĄCZNIE

ZMO w produkcji wapna	118 %
ZMO w produkcji dolomitu	114 „
Silownia	107 „
Warsztat Konstrukcji Stal.	106 „
Aglomerownia	105 „
Walcownie Wstępne w produkcji kęsisk	104 „
Wydz. W-1 w prod. stali el. sur.	104 „
ZMO w prod. wyrobów zasad.	103 „
Wydz. W-3 w produkcji ogółem	102 „
Stalownia	102 „
Zakład Wapienniczy w Czatkowicach	101 „
Wydz. W-3 w prod. wyr. kutych	101 %
ZMO w prod. wyrobów szamot.	100 „
ZK w produkcji koksu og.	100 „
ZK w prod. koksu w. piec.	100 „
WP w prod. surówki	100 „
Wydział Rur Zgrzewanych	99 „
Walcownia Zimna Blach	98 „
Walcownia Gorąca Blach	97 „
WP w prod. żużla granul. i spienionego	91 „
Wydz. W-1 w prod. ogółem	89 „

Na trzy dni przed końcem miesiąca w czołówce najlepiej pracujących wydziałów huty utrzymują się załogi: Aglomerowni, Stalowni, Walcowni Zgniatacz i ZMO. Stalownicy mają w tej chwili na swoim koncie nadwyżkę produkcyjną w ilości ok. 3.000 ton stali i wydaje się, że wysoko przekroczą plan miesięczny. Bardzo dobrze pracują walcownicy ze Zgniatacza, których nadwyżka sięga 5.000 ton kęsisk. Zadania produkcyjne wykonały również w całości wszystkie wydziały ZMO.

Znowu niestety spadła w ciągu minionego tygodnia z takim trudem uzyskana nadwyżka produkcyjna wielkopiecowników. Wykonali oni swój plan w 100 procentach. Załogi obu walcowni blach w szybkim tempie nadrabiają zaległości, niemniej brak im jeszcze w tej chwili około 2,9 tys. ton blach walcowanych na gorąco i około 800 ton blach walcowanych na zimno. Do końca miesiąca zaległości te powinny być całkowicie zlikwidowane. (jd)

DOM KOBIETY SZKOŁĄ DOBREGO GOSPODAROWANIA

Już przy wejściu na salę uderzają w nozdrza przyjemne zapachy. Czyżby przygotowywano jakieś przyjęcie? Nie. Trafiliśmy właśnie na kurs racjonalnego żywienia, na którym jego uczestniczki poznają tajniki sztuki kulinarnej, tak niezbędne każdej kobiecie. Prac dogląda kierowniczka kursu p. **Maria Faliszowa**, udzielając swych fachowych rad i wskazówek. W menu dzisiejszym są także gołąbki z ryżem, dość trudne do zrobienia dla „niewyszkolonej kucharki". Wszystkie kursantki uwijają się z zapałem i dużym przejęciem. Ich białe fartuszki i chusteczki sprawiają wrażenie, że znajdujemy się w „prawdziwej" szkole gospodarczej, a nie na skromnym kursie w Domu Kobiety.

Rozmawiamy z p. Faliszową, która już od szeregu lat prowadzi podobne kursy. Zapytujemy o dalsze tematy kursu.

— Dotychczas nauczyłyśmy się przyrządzania deserów zimnych i gorących, zup oraz potraw z mięsa mielonego. Poświęciłyśmy kilka godzin na pieczenie babek świątecznych, tortów i mazurków oraz przyrządzanie sałatek, majonezu, kanapek i różnego rodzaju zakąsek. Po świętach nauczymy się smażenia mięs, a następnie przystąpimy do potraw z jarzyn, przetworów itp. Zajęcia na kursie obejmują 60 godzin. Na zakończenie chcemy zorganizować wystawę i przygotować pożegnalną kolację dla kursantek i ich rodzin. W maju przewidujemy rozpoczęcie kursu II stopnia z nauką przyrządzania bardziej wyszukanych potraw, pieczenia ciast francuskich i innych. Dom Kobiety posiada wszelkie niezbędne do prowadzenia kursu sprzęty i naczynia, nauka idzie więc gładko.

W jednej z sal trwa właśnie inny kurs — kroju i szycia. Kilkanaście kobiet próbuje swych zdolności krawieckich. Jedne kroją na długich stołach materiały, inne zapoznają się z maszyną do szycia. Wzory wykrojów, rysowane na tablicy przez p. **Marię Jasińską**, przerysowywane są dokładnie do zeszytów kursantek, a następnie przystosowywane w domu do wymiarów każdej z „uczennic". Między kursantkami trwa szlachetne współzawodnictwo. Zaglądamy także do mieszczącej się w Domu Kobiety poradni prawnej, kierowanej przez dr **L. Waląga**. Pracy tu nie brak.

Dużą trudność w pracy Domu Kobiety stanowi ciasnota lokalowa. Tu mieści się także komitet blokowy, odbywają się poza tym wykłady Uniwersytetu Powszechnego, a to poważnie przeszkadza w działalności tej pożytecznej placówki. Warto w przyszłości pomyśleć o przeniesieniu pracy niezwiązanej z Domem Kobiet do innych pomieszczeń.

BARBARA STYLO

Kierowniczka instruuje jedną z kursantek.

Foto: J. Brożek

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Szkoły rozpoczęły przygotowania do Dni Młodości

Komitet Dzielnicowy ZMS zadecydował już, że tegoroczne Dni Młodości odbędą się w czerwcu od 9 do 11 tj. w piątek, sobotę i niedzielę, tuż po zakończeniu Festiwalu Dni Krakowa, który jak wiadomo zainauguruja w br. Juwenalia. W ten sposób nowohuckie Dni stanowić będą przedłużenie imprezy ogólnomiejskiej — Starego Grodu.

Przygotowania do obchodu tradycyjnych Dni znajdują się w pełnym toku, zwłaszcza jeśli idzie o szkoły. Powołano specjalną Komisję przy KD ZMS, w skład której weszli przedstawiciele szkół średnich z terenu naszej dzielnicy, przeważnie opiekunowie ZMS, lub prowadzący pracę świetlicową. Na czele Komisji stanął tow. **Snopek**, nauczyciel Technikum Budowlanego. Komisja pokieruje całością przygotowań i przebiegiem Dni wśród swoich podopiecznych.

Oczywiście gross pracy spada na samych uczniów, wychowawcy mają jedynie pomóc i czuwać nad właściwym programem organizowanych imprez. Pierwsze propozycje zgłoszone przez szkoły są bardzo interesujące i w pełni realne. Liceum XI np. przygotowuje występ chóru żeńskiego, zespołu estradowego i jazzowego. Technikum Budowlane poza programem artystycznym (montaż — Piosenka o Nowej Hucie) zamierza wziąć masowy udział w korowodzie inauguracyjnym i w imprezach sportowych. Zorganizuje także ognisko z własnymi występami. Szerokie plany posiada Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Zobaczymy więc i usłyszymy w czasie Dni orkiestrę dętą, chór mieszany, zespół taneczny oraz sportowców w organizowanej spartakiadzie. Technikum Ekonomiczne obok udziału w programie artystycznym wychodzi z inicjatywą uporządkowania jakiegoś osiedla w związku z hasłem drugiego dnia Juwenaliów „Młodzież gospodarzem dzielnicy". Tę inicjatywę zresztą podejmą prawdopodobnie i pozostałe szkoły. Technikum Hutnicze brać będzie udział w imprezach pod szyldem Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, gdyż większość młodzieży należy do zespołów prowadzonych przez niego. Obydwa Technika przygotowują pomysłową dekorację swoich budynków szkolnych. Do programu szkół średnich dołącza się także inspektorat oświaty z udziałem młodzieży szkół podstawowych.

Są to na razie plany, które w miarę zbliżania się Dni przyoblekać będą w coraz konkretniejszą postać. O aktualnych przygotowaniach pisać będziemy jeszcze nie jeden raz w naszej rubryce. Szukajcie w niej zatem bieżącej informacji o tym — co robią inni. KD czeka na propozycje pozostałych szkół, a szczególnie Liceum Pielęgniarskiego, Liceum nr 4, oraz reszty szkół zawodowych.

Udany wieczór

Zorganizowany przez Komitet Zakładowy ZMS ZK Huty im. Lenina Wieczór Przyjaźni upłynął w b. serdecznej i miłej atmosferze. Udział w nim wzięli obok gospodarzy studenci zagraniczni studiujący na krakowskich wyższych uczelniach: z Chin, Wietnamu, Korei, Albanii, Jordanii, Macedonii. W ich imieniu przemawiali: przedstawiciel młodzieży chińskiej Kim-Czu i student z Jordanii. To oficjalnie, bo nieoficjalnie mówili choćby po parę zdań, lub śpiewali wszyscy. Burzę oklasków zebrał przedstawiciel młodzieży wietnamskiej, który wykonał w swoim języku naszą ulubioną i powszechnie znaną piosenkę: Szła dziewczyna. Niemało braw zebrały także koleżanki z Albanii za wykonanie paru pieśni narodowych.

Ze strony gospodarzy program urozmaicili artyści-amatorzy Domu Kultury i Ogniska Młodych ZMS. M. in. wystąpiła w swoim repertuarze pieśni operowych". Styczyńska, z piosenką Marta Bilska — studentka UJ. L. Wdzięczkowska, T. Matczuk i inni. Imprezę poprowadził dowcipnie Czesław Tarnogórski. Po występach artystycznych odbył się wieczorek taneczny.

Zdobywamy drugi zawód

Właściwie, to nie jest rzecz nowa, ani rewelacyjna. W innych zakładach sprawa zdobywania umiejętności dodatkowego zawodu dawno już znalazła się na honorowym miejscu w poczynaniach kierownictw tych zakładów. Jest to bowiem kapitalna rzecz dla przedsiębiorstw pozwalająca na pełne wykorzystanie istniejących rezerw tkwiących w niedostatecznych kwalifikacjach załogi. Ileż to razy zatrzymuje się agregat po to tylko, żeby wzywać fachowca do dokręcenia jakiejś tam śrubki, czy wymiany drobnej cząsteczki. Z powodzeniem może to robić pracownik obsługujący agregat, ale po pierwsze nie posiada odpowiednich kwalifikacji, a nawet jeżeli je ma zabraniają mu tego odpowiednie przepisy gdyż brak mu uprawnień do przeprowadzania „remontów".

Z podobnymi przykładami spotykamy się codziennie niemal na każdym kroku. Do byle głupstwa absorbuje się pracowników remontowych, którzy odrywają się od poważniejszych robót, decydujących czasem o produkcji wydziału, zakładu, huty. **Dlatego inicjatywa ZMS-owców Zakładu Koksochemicznego zasługuje na szczególne uznanie i reklamę. Postanowili oni mianowicie sprawę zdobywania drugiego zawodu postawić w centrum swojej uwagi.** Nie chcą, żeby obsługa baterii koksowych, np. zamiast w ciągu paru minut usunąć zauważone usterki musiała czekać kilka razy dłużej na ich usunięcie, skoro można to zrobić we własnym zakresie od ręki. **Oczywiście trzeba przedtem nauczyć się, poznać „tajniki" swoich urządzeń i zdobyć potrzebne uprawnienia do prowadzenia drobnych napraw.** Rezultaty takiego rozwiązania sprawy mogą się okazać bardzo pomocne w rozwiązywaniu w ogóle problemu remontów w naszej hucie, z którymi jak wiadomo ciągle mamy jeszcze poważne trudności. ZMS ZK ma zamiar zorganizować odpowiednie kursy, na których załoga, głównie obsługa młodzieżowych baterii nr 1 i nr 2, zdobywać będzie dodatkowe kwalifikacje do prowadzenia drobnych remontów i napraw. Sprawa zasługuje na uwagę całej naszej załogi. Inicjatywa ZMS, o której z uznaniem wyrażał się także pierwszy sekretarz KF PZPR tow. **Z. Jakus** — powinna stać się kluczem do rozwiązania ważnej sprawy.

Czy brak zainteresowania?

Utworzenie i przygotowanie do rozpoczęcia pracy dwóch brygad młodzieżowych w Walcowni Zimnej Blach kosztowało aktyw tamtejszej organizacji niemało wysiłku. Z uwagą dobierano kolektywy, „ustawiano" na właściwych miejscach, żeby praca szła możliwie najsprawniej i najpożyteczniej. Dzień przystąpienia do pracy obydwu brygad był do pewnego stopnia świętem dla ZMS P-62. Zaproszono więc na tę uroczystość przedstawicieli kierownictwa, organizacji partyjnej i związkowej. Jakże wielkie zdziwienie i rozgoryczenie u młodych wywołał fakt, że w określonym dniu (15 marca) i określonej godzinie nikt z zaproszonych gości nie zjawił się. Aż trudno uwierzyć w tak daleki brak zainteresowania istotną przecież dla wydziału kwestią. Naturalnie, to „przeoczenie" ze strony kierownictwa nie może zadecydować o losach powstałych brygad i ich pracy, nie od tego przecież ona (praca) zależy. Tym niemniej pretensje ZMS-ówców są w pełni uzasadnione. Odradzający się ruch współzawodnictwa pracy — na nowych zdrowych podstawach — powinien spotykać się z serdecznym przyjęciem ze strony kierownictwa. Rozumiemy i zdajemy sobie sprawę z wielkiego zaabsorbowania odpowiedzialnych za całość produkcji wydziału ludzi, piastujących odpowiedzialne stanowiska, sądzimy jednak, że tym razem trzeba było przyjść.

Zespół DZBM gościem „Violinki"

Ostatnia zgaduj zgadula w Ognisku Młodych poświęcona tematyce wybitnie młodzieżowej, w związku z uroczyście obchodzonym Tygodniem ŚFMD miała szczególny charakter. Pytania dotyczyły działalności organizacji młodzieżowych i życia młodzieży zarówno w krajach socjalistycznych jak i na całym świecie. Jej szczególny charakter polega na dość żywym przeprowadzeniu konkursu i gościnnych występach zespołu artystycznego Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Uczestnicy imprezy mieli więc możność zapoznać się z dobrze pracującym zespołem, który powstał z inicjatywy ZMS. Reprezentuje on w tej chwili wcale dobry poziom toteż wzbudzał zazdrość gospodarzy i przedstawicieli innych organizacji nowohuckich. Na program złożyły się piosenki i melodie w wykonaniu zespołu muzycznego i wokalistów oraz monologi humorystyczne w wykonaniu Sylwii Lechowicz. W sumie program był dość urozmaicony, choć może trochę za „leniwy", jeśli wolno użyć tego słowa do określenia tempa.

Na szczere słowa pochwały zasługuje wysiłek artystów-amatorów, którzy w czasie wolnym od pracy przygotowują się do występów. Z uporem podnoszą swój poziom pod kierownictwem mgr T. Hamudy i przy współpracy muzycznej M. Korzonka. Ta rozwojowa tendencja cieszy chyba najbardziej, bo rokuje nadzieje, że zespołowi nie tylko nie grozi, jak to często u amatorów bywa, rychły upadek, lecz przeciwnie posiada on duże perspektywy. Dysponuje zresztą odpowiednim zespołem ludzi kochających piosenkę, melodię — scenę. A to rzecz — po uwzględnieniu zdolności — najważniejsza, bez której nie ma amatorskiej twórczości artystycznej.

W Ognisku Młodych zobaczymy i usłyszymy

4 kwietnia godz. 19 — Prelekcja z przeźroczami z cyklu: „Poznaj świat" pt. Brazylia — kraj, życie i ludzie. 5 kwietnia godz. 18 — Wieczorek taneczny. 6 bm. godz. 19 — Zajęcia KMM. Film techniczny „Stal szlachetna" oraz film fabularny. 7 bm. godz. 18.30 — Aktualne zagadnienia międzynarodowe — odczyt mgr W. Skrzypca. Godz. 19.30 — „Zgaduj Zgadula pt. Turniej wyborczy.

Kaleidoskop filmowy:

Nowe polskie filmy w realizacji

★ Brigitte Bardot jako... cesarzowa

Lidią Wysocka od lat stanowi magnes, przyciągający do kina wielbicieli jej talentu. Starsze i średnie pokolenie dobrze pamięta jej role w przedwojennych, chwytliwych filmach — „Kochaj mnie", „Gehenna" czy „Złota maska". Młodzi znają tę pełną uroku aktorkę z filmów powojennych „Sprawa pilota Maresza" czy „Irena do domu", a zwłaszcza z doskonałego kabaretu „Wagabunda".

Obecnie znów spotykamy się z Lidią Wysocką na ekranie, w nowym filmie Wojciecha Hasa pt. „ROZSTANIE", który — jak głosi podtytuł — jest komedią sentymentalną. Rzeczywiście jest tu trochę inteligentnego humoru i dużo sentymentalizmu. Film ciekawie łączy stary, archaiczny dziś świat z nowymi sprawami w zmienionych warunkach naszej rzeczywistości. Akcja rozgrywa się głównie w pokojach małomiasteczkowego pałacu hrabiowskiego, owianego mgłą wspomnień i tajemniczości. To symbol odchodzącego, przemijającego świata, z którym jakoś trudno pożegnać się na zawsze bohaterce filmu, Małgorzacie. O ten, nierzeczywisty już świat ociera się młody, jak najbardziej współczesny „Chłopiec ze skuterem", zainteresowany starszą od siebie o kilkanaście lat „damą z wielkiego świata". W roli studenta Olka zobaczymy debiutującego w filmie aktora Władysława Kowalskiego. Zagrał swą trudną rolę pewnie i bezbłędnie, a nade wszystko z dużym wdziękiem, choć tak łatwo było popaść w śmieszną manierę i cynizm. Perłą w obsadzie aktorskiej jest zawsze niezawodny Gustaw Holoubek — ucieleśnienie urojonych i niespełnionych ambicji prowincjonalnej arystokracji. — Świetne kreacje charakterystyczne stworzyli także: Maria Gella, Orska i Jastrzębski — reprezentanci odległej już dzisiaj „wyższej" klasy społecznej oraz Bogumił Kobiela w epizodycznej roli kelnera.

Lidia Wysocka i Wł. Kowalski w filmie „Rozstanie".

Film Hasa charakteryzuje się, jak zawsze, wielką dbałością o szczegóły, ale także niestety widoczną niekonsekwencją w przeprowadzeniu koncepcji „komedii sentymentalnej". Jest to zaduma nad bezpowrotnym przemijaniem „starego", nie bardzo nas to jednak wzrusza. Powodzenie temu filmowi zapewni mimo to wspomniana już doborowa obsada aktorska.

Nasza kinematografia „rozkręciła się" na dobre. Tworzymy coraz więcej filmów o bardzo zróżnicowanej tematyce, a wśród nich częściej niż przed kilku laty, trafiają się pozycje ciekawe i wartościowe.

W wytwórni warszawskiej trwają prace nad adaptacją filmową powieści Józefa Hena „KWIECIEŃ". Akcja rozgrywa się w ciągu czterech dni wiosny roku 1945, gdy wojna jeszcze trwała, a na wschodnich ziemiach polskich już ugruntowywała się, nie bez trudności, nowa ludowa władza. Wypadki toczą się w środowisku żołnierskim, w okresie walk. W obsadzie tego ciekawie zapowiadającego się filmu zobaczymy m. in. Pawłowskiego i Herdegena z Krakowa. Fr. Pieczka z Teatru Ludowego oraz aktorów warszawskich — Marię Ciesielską, Henryka Bąka, Tadeusza Kondrata.

W najbliższym czasie reż. Wanda Jakubowska przystąpi do realizacji filmu wg scenariusza Andrzeja Szczypiorskiego pod frapującym tytułem tymczasowym „ŚMIECH W NOCY". Będzie to istotnie film sensacyjny nie pozbawiony jednak ważnego problemu — rozprawy z faszyzmem. Jak mówi autor scenariusza, w filmie chce on pokazać pewną niezmienność psychiki faszysty, byłego SS-mana, który znajdując się w całkiem odmiennych niż kiedyś warunkach, działa tak samo jak wtedy, gdy był panem życia i śmierci. A więc tematyka współczesna, bardzo aktualna, wobec groźby odradzającego się w różnych formach faszyzmu.

Zakończono już prace nad dwoma filmami polskimi: „NAFTA" S. Lenartowicza z Teresą Iżewską i Tadeuszem Janczarem w rolach głównych oraz „SAMSON" wg znanej powieści Kazimierza Brandysa. W tym drugim filmie, postać Jakuba Golda odtwarza francuski aktor Serge Merlin, a partnerkami jego są — Alina Janowska i Elżbieta Kępińska. Niedługo zobaczymy też film naszej produkcji „o dzieciach lecz nie dla dzieci" pt. „ODWIEDZINY PREZYDENTA". Grają w nim świetni aktorzy, jak Irena Malkiewicz Beata Tyszkiewicz, Leon Niemczyk, Stanisław Mikulski oraz mały ale interesujący Janusz Pomaski w roli Jacka. Reżyseruje Jan Bator.

Tego jeszcze nie było. Popularna BB, czyli Brigitte Bardot zagra prawdopodobnie rolę cesarzowej Chin, posiadającej... męski harem w filmie Christiana Jaque'a „MARCO POLO". Będzie to barwny, szerokoekranowy supergigant. Część scen plenerowych ma być zrealizowana w Chinach, a część na Bliskim Wschodzie. Zobaczymy, co z tego wyjdzie...

(dz)

Szpilki

Nasze osiedle świadczy o nas

Wiosenne porządki w naszej dzielnicy nie mogą w tym roku nadążyć za wiosną. Szczególnie ostro rzuca się to w oczy na osiedlu Stalowym, którego otoczenie, zamiast kwietników i zieleńców, stanowią jeszcze ciągle sterty nieusuniętego gruzu oraz wszelkiego rodzaju śmieci i odpadków. Najsmutniej przedstawia się plac pomiędzy kotłownią i biblioteką dzielnicową, stanowiący szczególnie ulubione miejsce zabaw dzieci, którym wielką uciechę sprawia urządzanie „fajerwerków" i rozwlekanie lśniących włókien szklanej waty. Cenimy dobre chęci dzieciarni, która przynajmniej tym sposobem chce okrasić brzydotę i urozmaicić monotonię swego podwórka. A może pomogą im wreszcie w tym dorośli? Tylko bardziej celowo i rozsądnie.

dz

Niedawno wprowadzony autobus MPK nr 122, kursujący na trasie Plac Centralny—Zesławice, zatrzymuje się na skrzyżowaniu dróg, skąd jeszcze blisko kilometr dzieli nas od Zakładów Ceramiki Budowlanej, zwanych popularnie „cegielnią". Drogę tę trzeba już odbyć pieszo, ale jest nadzieja, że po wyremontowaniu nawierzchni, autobus przedłuży swą trasę o jeden przystanek, na co niecierpliwie czekają zwłaszcza pracownicy Zakładów.

W Zesław'ckich Zakładach

Nowe metody produkcji ◆ Coraz lepsze warunki dla załogi

Na terenie tej dużej „fabryki cegły" jak zawsze panuje ożywiony ruch. Raz po raz wyjeżdżają za bramę samochody z przyczepami, załadowane tym cennym materiałem budowlanym, mijając się z pustymi już wozami, wracającymi z terenu budowy. Na pozór nic się tu nie zmienia. Po krótkiej rozmowie z dyrektorem **Andrzejem Dudą** przekonujemy się jednak, że w zakładach dzieje się coś nowego, o dużym znaczeniu dla produkcji i całej załogi.

Zesławickie Zakłady są jedynym w tej branży przedsiębiorstwem w Polsce, w którym od pół roku trwają pomyślne doświadczenia. Polegają one na wprowadzaniu przy produkcji cegły, podkładek metalowych w miejsce drewnianych. Oszczędności wynikające z tego są wcale niebagatelne — 10 tys. m sześc. drewna rocznie! Prowadzenie prób stało się możliwe dzięki **uczniom Zasadniczej Szkoły Zawodowej dyr. Osieckiego**, bo właśnie oni wykonują podkładki, których produkcji nie chciał się nikt podjąć.

Drugi, zasługujący na podkreślenie fakt, to stosowanie domieszki do masy ceramicznej, co zwiększa jej wytrzymałość, przynosi znaczne oszczędności w węglu i likwiduje... hałdy przy kopalniach. Domieszka bowiem, to mielony łupek węglowy eksploatowany przez spółkę polsko-węgierską właśnie z hałd zalegających nasze zagłębie węglowe. Okazuje się więc, że nawet tak bezużyteczny pozornie materiał, z którym do niedawna nie wiedziano co robić, **może być z powodzeniem wykorzystany w produkcji materiałów ceramicznych.**

Zmiany w Zesławickich Zakładach, to nie tylko wprowadzanie nowych metod i ustawiczne szukanie sposobów dla podniesienia jakości produkcji. Widoczne są także zasadnicze zmiany ilościowe, bowiem obecne wyniki produkcyjne stanowią aż 171 proc. osiągniętych w roku 1955. Warto wiedzieć i to, że wśród 11 przedsiębiorstw branży ceramicznej (na 24 ogółem), które w roku ub. wykonały swe zadania planowe, znalazły się także nasze Zesławickie Zakłady.

I jeszcze kilka porównań do roku 1955. W tym właśnie roku wydajność na jednego robotnika wynosiła 61 tys. jednostek, a teraz wzrosła do 122 tys. Odpowiednio wzrosły płace roczne — z 13.859 zł do 20.312 zł, podczas gdy zatrudnienie zmniejszyło się o ok. 12 proc. Te cyfry mówią same za siebie, nie wymagają komentarzy.

W tym roku zaplanowano wyprodukowanie 25 mln jednostek ceramicznych, a wyniki I kwartału br. wskazują nie tylko na wykonanie, ale i przekroczenie tych olbrzymich zadań.

Istotną sprawą dla zakładów i wielką ich trudnością jest brak odpowiedniej liczby pracowników kwalifikowanych. Wskazane byłoby nawiązanie ścisłej współpracy z podobnymi zakładami, pracującymi tylko w sezonie. Dobry przykład dały tu Żywieckie Zakłady Terenowe Materiałów Budowlanych, które w okresie zimy przekazały do Zesławic 20 fachowców. Dzięki temu m. in. wykonano tak pomyślnie plan produkcji.

Produkcja nie przesłania dyrekcji spraw bytowych załogi. Wkrótce oddany zostanie do użytku piękny, duży, nowoczesny blok mieszkalny o 54 izbach, co łącznie z trzema starymi budynkami wyniesie już 150 izb dla pracowników Zesławickich Zakładów. Wygospodarowanie tych olbrzymich sum na potrzeby mieszkaniowe, to również nie małe osiągnięcie dyrekcji i rady zakładowej.

W zagadnieniach bytowych załogi duży kłopot stanowi decyzja NZG, likwidująca istniejącą tu stołówkę. Prawdopodobnie była ona nierentowna, bo rzeczywiście zbyt mało osób korzystało z obiadów. Jednak całkowita likwidacja bufetu, w którym duże powodzenie zawsze miałyby dania i napoje gorące, jest posunięciem nieprzemyślanym i dziwnym. Robotnicy nie mogą być całkowicie pozbawieni posiłków i dlatego proszą dyrekcję NZG o zmianę tej decyzji. Wystarczy, aby bufet czynny był na jedną zmianę i dysponował chociażby dwoma gorącymi potrawami i herbatą. **(dr)**

POZNAJ PIĘKNO SWOJEGO MIASTA! OTO JESZCZE JEDEN ŁADNY FRAGMENT NOWYCH OSIEDLI NOWOHUCKICH.

FOT. R. WESOŁOWSKI

Jan Czarny

Fraszki

WYWIAD

— *Kogo ty myszko, czcisz?*
— *Miotłę — odparła mysz.*

NAD WODĄ

Wyskoczyła z wody ryba,
pytam więc: — Co pani czyni?
— Jak to, rozumie pan chyba,
jestem samobójczyni.

KARIERA STULETNIEJ GRUSZKI

WOLBRZYMIEJ hali Stalowni panuje niezwykle ożywiony ruch. Łoskot suwnic, dźwięk dzwonka wsadzarki mieszają się z gwarem głosów wytapiaczy i przenikliwym gwizdem lokomotywy, ciągnącej długi sznur wagoników załadowanych złomem. Majestatycznie wyglądają sylwetki hutników — odzianych w długie azbestowe fartuchy i kapelusze o szerokich kryzach, na tle buchających z otworów pieców jęzorów ognia. Z jednego pieca do wielkiej kadzi leje się biała struga stali otoczona mrowiem figlarnie migocących iskier. Na końcu długiego szeregu martenów trwają intensywne prace przy budowie ostatniego, 10 pieca. Widok ten robi imponujące wrażenie.

Jeszcze bardziej napawają nas optymizmem plany dotyczące rozbudowy naszej huty do 3,5 mln ton stali rocznie. Tak poważny wzrost produkcji nastąpi w dużej mierze dzięki uruchomieniu nowoczesnej stalowni konwertorowej, której budowę już rozpoczęto. W pierwszej jej fazie wykonane zostaną dwa konwertory o zdolności produkcyjnej prawie 1 mln ton stali rocznie. W ciągu niecałej godziny konwertor wytwarzać będzie od 90 do 130 ton stali. Jak z tego wynika proces wytopu jest o wiele krótszy, niż w piecach martenowskich oraz bardziej uproszczony i tańszy. Zapyta ktoś, dlaczego więc wcześniej nie zastosowano u nas tego rodzaju pieców? Złożyło się na to wiele czynników. Zresztą sami zrozumiecie co było tego przyczyną, poznając historię powstania pieca konwertorowego.

Jak wiadomo, proces otrzymywania stali dzieli się na dwa etapy. Pierwszym jest otrzymanie w wielkim piecu surówki żelaznej o dużej zawartości węgla. Drugim — usunięcie tego nadmiaru węgla, a także zanieczyszczeń krzemem, manganem itp. To nastręczało dużo trudności przez kilka wieków w prowadzeniu wielkich pieców, poważnie ograniczało możliwości produkcyjne metalurgii.

SPRAWY nie obojętne

● ZIELONE ŚWIATŁO DLA ROWERZYSTÓW

Główne arterie Nowej Huty prowadzące z miasta do Kombinatu posiadają specjalne asfaltowe ścieżki dla rowerzystów, jako że wielu pracowników huty ceni sobie ten prosty i wygodny sposób komunikacji. Niestety dość często rowerzyści nie mogą z nich korzystać, ponieważ robotnicy zatrudnieni w Przedsiębiorstwie Oczyszczania urządzają sobie na nich składy błota i śmieci, które dość długo oczekują na wywiezienie ich na właściwe miejsce. Np. całe zwały brudów panoszą się na tychże ścieżkach prowadzących z Centrum Administracyjnego do Wielkich Pieców, narażając rowerzystów na niebezpieczeństwo pędzących z nieporównanie większą szybkością samochodów i motocykli. Trzeba więc jak najszybciej oczyścić ścieżki i przywrócić je ich właściwemu przeznaczeniu.

● ZAPOMNIANA GABLOTA

W rozmaitych punktach naszej dzielnicy ustawiono tablice celem szerzenia propagandy wyborczej. Ciekawe jednak dlaczego zapomniano o starej oszklonej gablocie stojącej przy głównej bramie wejściowej do Kombinatu, która razi oko strzępami starych afiszów, zamiast eksponować aktualne hasła wyborcze.

● NIEDBALSTWO CZY ZŁOŚLIWOŚĆ

Od kilku miesięcy rozkopany chodnik na odcinku Straży Pożarnej do walcowni utrudnia robotnikom dojście do pracy. Zdarzyło się już nawet kilka wypadków złamania nóg i obrażeń ciała, ale prowadzący roboty drogowe nieczuli są na takie drobnostki. Im się bynajmniej nie spieszy. A więc roboty, które można by wykonać w przeciągu kilku dni, trwają w nieskończoność. A może by jednak znalazł się ktoś energiczny, który by potrafił „wykończyć" tych, którzy nie mogą we właściwym czasie wykończyć powierzonej im roboty?

● NIE DEPTAĆ ZIELENI

Bardzo złe świadectwo kulturze mieszkańców Nowej Huty wystawia ogrodzony drutem Plac Centralny. Stało się to jednak koniecznością, którą powinno się również zastosować na innych skwerach i trawnikach, gdyż nowohuccy obywatele wykazują szczególne zdolności w skracaniu sobie drogi. Skoro wystawianie tablic ostrzegawczych nie wystarcza, powinno się bezwzględnie karać mandatami pieniężnymi wszystkich bezmyślnie niszczących piękno naszej dzielnicy. Wówczas funkcjonariusze MO pełniący służbę porządkową zyskaliby dodatkowe, absorbujące ich zajęcie jednak wyszłoby ono na korzyść tak naszej dzielnicy, jak i jej niesfornych obywateli.

● PRZEZ „U", CZY PRZEZ „Ó"?

Przy jednej z ulic na osiedlu Szkolnym umieszczono tablicę informującą o postoju taksówek. Trudności ortograficzne, jakie nasunął wykonawcom tenże napis rozwiązali oni dowcipnie w ten sposób, że z jednej strony napisali „taksuwek" przez „u", z drugiej zaś „taksówek" przez „ó". Jest zatem wybór i urozmaicenie, ale jest również wstyd że nie znalazł się w naszej dzielnicy nikt kompetentny, który by tym trudnościom zdołał wcześniej zaradzić.

PRZEDWIOŚNIE W TATRACH

Tatry piękne są i imponujące o każdej porze roku, szczególnego jednak uroku nabierają na przedwiośniu. Wówczas urzekają nie tylko miłośników gór, ale nawet najbardziej zatwardziałych mieszczuchów, którzy może tylko przypadkiem znaleźli się na wczasach w Zakopanem.

Tatrzańska wiosna daje zakopiańskim wczasowiczom oraz turystom specjalnie szerokie możliwości. Ośnieżone szczyty mieniące się w słońcu milionem tęczowych blasków przypinają skrzydła do ramion najbardziej przyziemnym istotom, z nieprzezwyciężoną siłą pociągając je ku sobie. Zaciszne doliny pławiące się w słońcu ściągają pod szałasy pasterskie licznych amatorów kąpieli słonecznych. A cóż dopiero za rozkosz śmigać na nartach po ośnieżonych stokach w lekkiej tylko koszulce lub wręcz w samych spodniach, czując na nagim ciele przyjemnie łechcący powiew, nagrzany silnie operującym słońcem.

Z zazdrością przypatrujemy się zwykle tym, którym dane było uszczknąć choćby najmniejszego skrawka tatrzańskiej wiosny. Ich ogorzałe twarze i szczęśliwy uśmiech. nasuwają naszej wyobraźni bajeczne obrazy kolorowych łanów krokusów, wychylających się śmiało spośród resztek topniejącego śniegu. Srebrzyście dzwoniące skalne potoki — najdzielniejsi szermierze wiosny, wiodący ją bohatersko wśród lodowych głazów i ośnieżonych zboczy, wiosenna zieleń nasłonecznionych stoków sąsiadująca bezpośrednio z szerokimi połaciami śniegu i przeciwstawiająca się uporczywie lodowatym wiatrom — to obrazy, które raz ujrzane na trwałe wyryją się w pamięci.

W Zakopanem na wiosnę, każdy z łatwością odnajdzie swój ulubiony zakątek. Kościół Gąsienicowy oraz jeszcze bardziej atrakcyjny zjazd na Goryczkową — to prawdziwy raj dla entuzjastów „białego szaleństwa". Początkujący narciarze znajdą coś dla siebie w północnych stokach Gubałówki, na Kalatówkach, czy wreszcie dalej w wyższych partiach dolin.

Wiele niezatartych wrażeń odnieść mogą także nieuprawiający sportów zimowych wczasowicze, robiąc „wypady" w góry. Najtłumniej zwiedzana jest przez turystów Dolina Kościeliska ze względu na jej malowniczość i łatwiejszy dostęp z Zakopanego. Do wylotu tej doliny prowadzi trasa autobusowa na Kiry, skąd sankami góralskimi można dojechać nawet na Halę Pisaną. Do najpiękniejszych zakątków tej doliny należy „Brama Kraszewskiego", Lodowe Źródło, stromy wąwóz skalny „Kraków" oraz kilka grot, m. in. Mroźna i Mylna.

Godne obejrzenia są również piękne doliny Strążyska i Białego, z których można przejść niezwykle atrakcyjnym szlakiem turystycznym nad Reglami na Kalatówki.

Najbardziej gnuśni, słoneczne dni spędzają na stokach

W promieniach słońca. *Fot. B. Dziekan*

Znalazł się jednak i na to sposób. Bogaty przemysłowiec angielski o półobłąkanych pomysłach podsunął projekt, aby płynną surówkę wlać do naczynia a potem poprzez umieszczenie na dnie dyszy przedmuchiwać ją powietrzem. Rozwiązanie było genialne. Podczas wypalania czyli utleniania powietrzem zanieczyszczeń i zbędnego węgla temperatura cieczy podniosła się, urządzenie takie nie wymagało nagrzewania; „tępienie" zanieczyszczeń trwało krótko, bo zaledwie kilkadziesiąt minut — z pieca, który nazwano konwertorem czyli gruszką Bessemera, bo takie było nazwisko pana Henryka, wylewała się stal.

Piec, czyli konwertor Bessemera miał kształt wielkiej gruszki z blachy stalowej, wewnątrz wyłożonej ogniotrwałą cegłą dynasową, która ma chemicznie charakter kwaśny. W wyniku tego, w procesie doskonale wiązał się krzem. A fosfor ani rusz nie chciał.

I tutaj przyszła kolej na nowy wynalazek, który udostępnił światowej metalurgii olbrzymie ilości rud.

Sto lat produkuje się już stal metodami konwertorowymi. Ale nie były to zawsze dobre metody. Proces przebiegał zbyt szybko, burzliwie; trudno było dokładnie określić skład chemiczny metalu i moment, kiedy należało wytop zakończyć. Poza tym nie dawało się przy tym procesie wykorzystać złomu stalowego. Temperatura była za niska.

Do hut wkraczały więc piece martenowskie, w których wytop trwał dłużej, ale dawał stal dobrej jakości. Konwertor przeżywszy szacowne sto lat wieku, powoli zaczynał wędrować do lamusa. Wygasły w hutach pióropusze płomienia ze spalającego się w gruszach tlenku węgla. Aż tu nagle... konwertor poczyna robić karierę. O konwertorze mówi się szeroko na świecie. Czyżby więc wracano do metod przestarzałych?

Tak i nie. Urządzenia bowiem zostały te same tylko zamiast powietrza do konwertora zaczęto wdmuchiwać tlen. Nie była to teoretycznie nowość. Już od dawna, od czasów Mendelejewa wiedziano, że tlen intensyfikuje przebieg procesów metalurgicznych. Ale gdy zastosowano tlen w konwertorze, zamiast wdmuchiwać mieszankę o zawartości 75 proc. tlenu — poczęły się dziać niemal cuda.

Po pierwsze temperatura, w której przebiegał proces, gwałtownie skoczyła do góry. Można już było do gruszki ładować złom, a azot nie zanieczyszczał już stali. A cały wytop, który w piecu martenowskim trwał od ośmiu godzin tutaj — przy takiej samej ilości surówki — przebiegał w 7 do 12 minut. A więc gaz tak dobrze znany i wszystkim nam potrzebny do życia spowodował drugą młodość konwertora, „gruszki staruszki". dz

Zespół Tańca Zakładowego Domu Kultury HiL.

Dobre perspektywy

Niedawno wybrana Rada Zakładowa Huty im. Lenina prowadzi swoją rozległą działalność w szeregu komisji branżowych — organizacyjnej, współzawodnictwa pracy. finansowo-budżetowej, ochrony pracy, młodzieżowej, płacy i pracy, sportu i turystyki, kobiecej oraz kulturalno-oświatowej. Ta ostatnia utworzona została ponownie dopiero w bieżącej kadencji. Ogrom zadań w dziedzinie upowszechnienia kultury i krzewienia oświaty skłonił aktyw związkowy do powołania specjalnej komisji przy Radzie Zakładowej pod kierownictwem inż. **Orłowskiego**, która zajmie się całokształtem pracy kulturalnej wśród załogi kombinatu. Jak zwykle na początku bywa, komisja nie posiada żadnego doświadczenia, ani wypróbowanych metod pracy, dlatego jej charakter dopiero się kształtuje. Z posiedzenia na posiedzenie zarysowuje się rola komisji i jej zadania, które przed nią stają.

Już wstępna dyskusja wysunęła wiele spraw, którymi należy się zająć i to w najbliższym czasie. Najważniejsze z nich to: problem działalności Zakładowego Domu Kultury, program pracy nad zalewem, sprawa organizacji imprez dla załogi Huty, upowszechnienie teatru, kultura miejsca pracy itp. Jak widać róg obfitości, naprawdę bogaty, a przecież na tym nie koniec. W zakres prac komisji wchodzi także kompleks zagadnień związanych z podnoszeniem kwalifikacji załogi, dokształcaniem zawodowym, specjalistycznym i ogólnym. Teraz dopiero mamy mniej więcej pełny obraz spraw, które znalazły się na warsztacie komisji. Sprawy bardzo istotne dla załogi, po prostu jedna ważniejsza od drugiej. Toteż poważnie zastanawiano się na ostatnim posiedzeniu komisji co wziąć na pierwszy plan, jako że w s z y s t k o jest ważne. Zdecydowano jednak, że w pierwszej kolejności należy poświęcić swoją uwagę największej naszej placówce, na której spoczywa główny ciężar masowego oddziaływania kulturalnego na załogę (a także mieszkańców Nowej Huty), tj. Zakładowemu Domowi Kultury. Idzie komisji o zorientowanie się w zakresie i formach pracy ZDK; w jakim stopniu spełnia rolę zakładowej „bazy" podnoszenia poziomu kultury, budzenia zainteresowań, kształtowania nawyków i organizatora dobrej rozrywki. Komisja postanowiła odbyć swe „posiedzenie" nie w sali konferencyjnej, lecz na miejscu w ZDK, zapoznając się jednocześnie z tym co się w Domu Kultury dzieje i jak wygląda jego roboczy dzień. Wizja lokalna — zwłaszcza na początku działalności komisji — przynieść powinna szczególne korzyści. Będzie to wstępny krok w ściślejszym powiązaniu ZDK z załogą huty i jej potrzebami w dziedzinie kultury. Mamy na myśli opracowanie takiego programu pracy ZDK, który by w maksymalnym stopniu odzwierciedlał realne możliwości (placówki) i zamówienie społeczne Huty składane poprzez komisję kulturalno-oświatową.

Na drugim miejscu znajduje się problem podnoszenia kwalifikacji w szkołach przyzakładowych, technikach wieczorowych, na kursach dokształcających itp. Podstawowa rzecz na tym odcinku, to stworzenie odpowiednich warunków uczącym się, co niestety pozostawia dużo do życzenia. Już w tej chwili uczy się około 1000 pracowników naszej Huty, a najbliższe lata z pewnością podwoją tę liczbę. Staje więc zagadnienie szczególnego zainteresowania się wielką armią ludzi k s z t a ł c ą c y c h się.

Dalsza sprawa, którą zamierza zająć się (problemowo) komisja, to kwestia socjalistycznej kultury pracy. Akcja z powodzeniem zapoczątkowana przez W-18 jest przesłanką do przeprowadzenia szerokiej pracy uświadamiającej w najlepszym rozumieniu tego słowa, wykraczającej poza ramy produkcji, aczkolwiek ściśle z nią związanej. Zasługującą na uwagę sprawą jest również problem upowszechnienia teatru wśród naszej załogi. Komisja postanowiła poświęcić mu nie tylko jedno posiedzenie, ale spory odcinek swojej pracy. Podobnie rzecz się ma z upowszechnieniem plastyki, dzięki organizacji wystaw i wprowadzania jej (plastyki) do zakładu. Niezależnie od tych zagadnień komisja bierze na siebie obowiązek koordynatora działalności rozrywkowej, czuwając nad doborem odpowiednich imprez artystycznych, szczególnie organizowanych w hali garaży. Jest to bieżąca działalność, którą komisja prowadzić będzie przez podległe Radzie placówki i organizatorów życia kulturalno-oświatowego w wydziałach. Z poważniejszymi wnioskami wymagającymi decyzji kompetentnych władz komisja odwoływać się ma do Prezydium i Plenum Rady Zakładowej.

J. ŻAB.

Gubałówki rozkoszując się piękną panoramą Tatr i opalającymi na brąz promieniami słońca. Są i tacy, którzy większość czasu spędzają przy „czarnej" w tumanach dymu z papierosów w „Europejskiej" lub „Watrze". Ci jednak nie mogą być dla nas przykładem. W góry jedziemy bowiem po to, aby napawać się ich swoistym urokiem i regenerować siły.

Zakopane przygotowuje się już intensywnie do międzynarodowych zawodów narciarskich. Ostatniej kosmetyce poddawana jest nowa skocznia narciarska, buduje się nowoczesny ośrodek sportowy, nowe restauracje, dom towarowy, dworzec autobusowy i powstaje równolegle do Krupówek nowa arteria komunikacyjna z nowoczesną jej zabudową.

Wszystkich, którzy nie byli jeszcze w Tatrach w okresie przedwiośnia zachęcamy do udziału w wycieczkach, organizowanych w każdą niedzielę przez Radę Zakładową i Oddział PTTK Huty im. Lenina. (dz)

Wspaniałe widoki i bezpośrednie obcowanie z przyrodą, przynoszą najlepszy wypoczynek po pracy.

Owczarki są ulubieńcami wszystkich turystów i wczasowiczów.

W Poradni Zdrowia Psychicznego

Uwaga, dziecko słyszy!

Sławnym lekarzom pediatrom przypisuje się następującą anegdotę: matka przychodzi po poradę w sprawie wychowywania dziecka. Jaki jest wiek dziecka? Dwa tygodnie. Więc spóźniła się pani o dwa tygodnie — odpowiada lekarz.

Mimo pozornej przesady anegdota kryje bynajmniej nie przesadną myśl, że wychowanie dziecka powinno się zacząć od niemowlęctwa. Dzieciństwo ma decydujący wpływ na formowanie charakteru, indywidualnych cech osobowości dziecka, jego życiowej postawy. Zły wpływ środowiska, błędy i zaniedbania wychowawcze mają nierzadko nieodwracalny wpływ na wypaczenia charakteru, nawet na trwałe zmiany chorobowe lub charakterologiczne. Jedyna w Nowej Hucie Poradnia Zdrowia Psychicznego Dziecka dostarcza dowodów na to, że na poparcie tego stwierdzenia mamy niemały wybór przykładów naszych dzieci. Przysłuchuję się z boku badaniom prowadzonym przez mgr STANISŁAWĘ ZDEBSKĄ. Gabinet jakich wiele. Tyle, że w kącie stoi tekturowy domek i szafa pełna zabawek. Każdy pacjent jest jednak nową zagadką. Posłuchajmy historii niektórych.

*

Ojciec 5-letniego Kazia został aresztowany za pijaństwo, bicie i znęcanie się nad żoną. Dziecko jest co prawda zdrowe, ale jest nieznośne, niesłychanie agresywne, bije swoich rówieśników. Uważa to za rzecz normalną, — za przykładem rodziców. Po aresztowaniu ojca ustały wprawdzie awantury, ale matka zarabia zaledwie 500 zł.

*

Ojciec w czasie ciąży porzucił żonę. Matka ma obecnie przyjaciela. Dziecko im przeszkadza, nie znajdują dla niego dobrego słowa, malec staje się apatyczny, zdradza objawy znacznej ociężałości umysłowej i silnej nerwicy.

*

Rodzice 4-krotnie się rozchodzili i znów wracali do siebie. Za każdym razem ciąża i znów odejście ojca. Matka pozostała jedyną żywicielką 4-ga dzieci, mimo nakazów sądowych ojciec nie płaci na ich utrzymanie. Dzieci wykazują niedorozwój fizyczny i psychiczny, wymykają się matce, najstarszy miał już konflikt z prawem.

*

Rodzice 16-letniego Bogusia są ludźmi dobrze sytuowanymi. Ojciec jest na wysokim stanowisku w poważnej instytucji, matka podrzędna aktorka. Boguś pojawił się jak intruz przekreślając piękne plany wygodnego życia rodziców. Kochają go na swój sposób, nie brak mu niczego, otaczają go zabawkami i pozostawiają samego. Nie na długo wystarczył dziecku świat luksusowych zabawek, wymyka się rodzicom, wpadł w środowisko przestępcze. Matka ma żal do syna, że zawiódł nadzieje, że jest taki „niewdzięczny". Zdecydowała się jednak raczej na oddanie go do „możliwie najwygodniejszego" domu poprawczego, niż na częściowe bodaj wyrzeczenie się własnej swobody.

Rodzice, ojciec, rzadziej matka lub koledzy — oto źródło największej ilości psychicznych schorzeń i wypaczeń małych pacjentów. Wśród ponad 1200 pacjentów działającej od dwóch lat Poradni Zdrowia Psychicznego Dzieci, najliczniejszą grupę stanowią dzieci z objawami mniej lub bardziej zaawansowanych nerwic na tle środowiskowym. Nie można naturalnie lekceważyć i wrodzonych dyspozycji psychicznych tzw. dzieci trudnych, ale wszelkie nieprawidłowości w rozwoju fizycznym i psychicznym dziecka w porę dostrzeżone przez wychowawców na ogół mają szanse wyleczenia. A tymczasem pacjenci do poradni kierowani są przez kuratorów, sąd, lekarzy szkolnych — rzadko z inicjatywy samych rodziców.

(Dokończenie na str. 9)

HUMOR I SATYRA

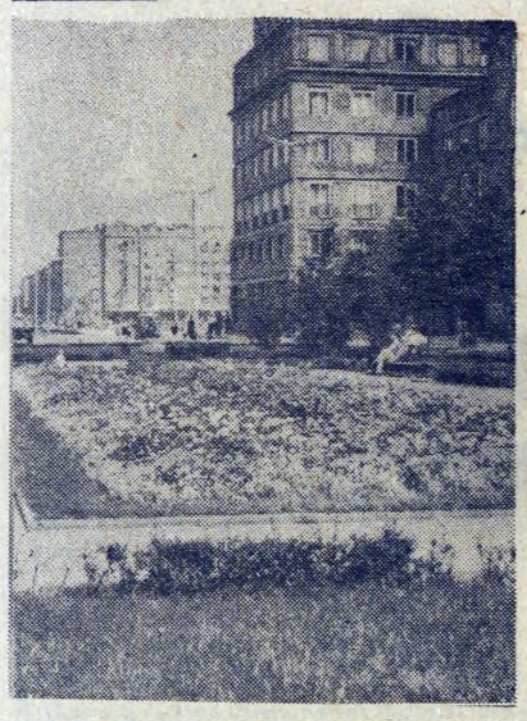

Ledwie pierwsze wiosenne promienie słońca przygrzały nieco, a już rozkwitły w Alei Róż fiołki alpejskie i storczyki. Czego to ten nasz Zarząd Zieleni Miejskiej nie potrafi zdziałać.

Nasz handel stale podnosi swój poziom. Uzewnętrznieniem tego faktu jest m. in. wydane ostatnio zarządzenie, w myśl którego personel sklepowy będzie dobierany według wzrostu. Od dwu metrów w górę, jak na zamieszczonym obok zdjęciu.

Pomysłowość nowohuckich racjonalizatorów znana jest szeroko w całym kraju i przysporzyła nowohucianom niemało wawrzynów. Ostatnio przybył do nich jeszcze jeden listek laurowy, za wynalezienie automatycznej maszynki do robienia pieniędzy. Wynalazek jest niesłychanie prosty i puszczenie w ruch automatu nie nastręcza trudności nawet dziecku.

Niestety formalistyczne i przedłużające się załatwianie sprawy tego pomysłu opóźnia jego zatwierdzenie i wprowadzenie do masowej produkcji. A szkoda, maszynka znalazłaby sporo nabywców.

Redakcja nasza postanowiła ogłosić konkurs na konkursy pod hasłem „Szukamy świeżych pomysłów konkursowych". Warunek: atrakcyjność i absolutna nowość projektu. Nie wykluczamy żadnej możliwości. Prosimy nadsyłać listy na nasz adres z dopiskiem na kopercie: „Uwaga, tego jeszcze nie było, ale będzie". Pierwsza nagroda — widoczny na zdjęciu samochód.

Leszek Maruta

Telewizyjny kurs samochodowy

— Dobry wieczór Państwu. Jak zwykle, amatorski kurs samochodowy Telewizji prowadzi magister Sprzęgło-Gazowicz.

Witam moje urocze słuchaczki i drogich telewidzów. Wpierw w paru słowach streszczę poprzedni wykład...

Otóż, jak Państwo sobie przypominają, w poprzedniej lekcji omówiliśmy ogólne prawidła ruchu drogowego. Jak wiemy, mamy pięć rodzajów znaków drogowych: znaki ostrzegawcze, znaki zakazu, znaki informacyjne, znaki na niebie i na ziemi i wreszcie znaki dawane nam przez obywateli milicjantów. Do znaków drogowych zalicza się również kapliczki przydrożne oraz autostopowiczów.

Znakami ostrzegawczymi są napisy w rodzaju: „Uwaga, zły pies!", „Kredytu nie udziela się", „Osobom nietrzeźwym wódki się nie podaje".

Znaki zakazu, to tabliczki z napisami: „Nie deptać trawników", „Nie pluć na podłogę", „Nie wychylać się".

Wreszcie znaki informacyjne, to: „Doktór Rakotwórczy. Ordynuje od 3 do 5", „Remont", „Remanent", „Wyszedłem. Klucz u dozorcy", „Chiromanta Gucio. Wejście z podworca. Wróży z ręki, z nogi i z piersi".

Jeśli chodzi o pierwszeństwo na skrzyżowaniach, to obowiązuje tutaj prawo pierwszej krzyżowej. Nadjeżdżający z prawej zostaje przepuszczony pierwszy, co reszcie spieszących się wychodzi bokiem.

A teraz przechodzimy do aktualnego wykładu. Proszę państwa! Dziś zapoznamy się z naszym starym, poczciwym samochodem, którym odtąd będziemy stale podróżować. Jego marka: „Perpedes". Jest to najpopularniejszy, masowy pojazd.

Zapoznajmy się bliżej z naszym wozem. Jest to kabriolet jednocylindrowy. Kiedy ubieramy cylinder, samochód zyskuje dach i staje się normalną limuzyną. Bez cylindra jest na powrót kabrioletem. Pomimo w.w. cylindra, nasz samochód „Perpedes" nie jest ekskluzywnym środkiem lokomocji.

„Perpedes" dzieli się na szereg modeli.

Mamy więc: jednoosobowy „Homo Sapiens" z damską przyczepą, samochodzik „Mikrus" czyli „bambino" nazywany przez szoferów „kurduplem", „Obywatel Kapitan" — nie mylić z Opel Kapitanem, „Oktawia Kowalska", „Olympia Mazurkiewicz", „Skoda", samochód terenowy dla gospodarzy z Mazurów, „Wartburg", obecne nazwisko: Kwiatkowski, „Ford" — wiadomo, dobra marka, mały ale ruchliwy, wszędzie wjedzie, „Perpedes Warszawa" z parą zapasowych zelówek, „Syrena", „P-70" czyli „Perpedes" siedemdziesiąt kroków na minutę.

Dane techniczne — proszę notować: czasokres eksploatacji — do stu lat. Moc silnika — jeden koń boży, wymiary — do dwóch metrów na stojąco, prędkość do 6 km na godzinę, do 15-tu, jeśli goni Milicja. Głuchy szofer na tym wozie może osiągnąć szybkość ponaddźwiękową.

Automatyczna skrzynka biegów działa niezawodnie. Biegi mamy tylko dwa: do przodu i do tyłu. Oprócz biegów posiadamy c h o d y oraz skoki: mianowicie w bok...

Silnik jest silnikiem wysokoobrotowym, co uzależnione jest od stałego i systematycznego tankowania mieszanki, aby te obroty utrzymać. Jeśli się osiąga za duże obroty — jedzie się do izby wytrzeźwień. Za prawo jazdy służy nam dowód osobisty lub legitymacja służbowa. W razie braku takowych — dwóch świadków. W razie braku świadków uiszczamy mandacik.

Inne szczegóły techniczne: prowadzenie samochodu odbywa się samodzielnie lub pod rękę. Hamujemy przy pomocy pedałów nożnych. W razie wpadnięcia na inny samochód, mówimy „przepraszam" lub „zjeżdżaj pan!" Opony mózgowe marki „Stolat". Karoseria z elany lub sześćdziesiątki. Rzadziej stuprocentowa wełna. W razie defektu, jedzie się do szpitala.

Na tym kończę dzisiejszy wykład. W następnej lekcji, za tydzień zatankujemy nasz samochodzik i odbędziemy pierwsze próby, na razie po mieszkaniu i po schodach do piwnicy, po węgiel.

Informuję równocześnie, że po zakończeniu wykładów i prób eksploatacyjnych przewidziany jest masowy raid samochodów „Perpedes". Kto smaruje, ten jedzie! Jadąc pod górę sprawdź hamulce szczękowe! Nasze stopy świadczą o naszej stopie! Halo, halo! Tu telewizyjny kurs samochodowy pod hasłem „Czar twoich nóżek". Wyłączamy się.

Jerzy Walawski

Epitafium dla Hipolita

Był moim kolegą nawet przyjacielem w zamierzchłych czasach młodości, czuję się więc upoważnionym do spisania małej biografii tego, w pewnym sensie geniusza. Nieprzeciętne jego zdolności ujawniły się już w szkole powszechnej, kiedy zgodnie obraliśmy go prezesem klasowego kółka Ligi Ochrony Roślin. W trzy dni po zdobyciu pierwszego w swoim życiu stanowiska potrafił nas przekonać, że jest niedoceniany. Czym prędzej zdegradowaliśmy dotychczasowego wójta, a jego miejsce zajął Hipolit. Dalej wypadki następowały błyskawicznie — Hipolit został etatowym dyżurnym, szefem mazania tablicy, naczelnym redaktorem gazetki ściennej, sekretarzem kółka krajoznawczego, kapitanem reprezentacji palanta i skarbnikiem szkolnej kasy oszczędności. Nawał zajęć nie pozwolił mu na terminowe ukończenie szkoły, ale kiedy w dwudziestym piątym roku życia otrzymał świadectwo siódmej klasy, dyrektor Druś poklepał go po plecach i wyrzekł prorocze słowa:

— Z was Hipolicie będą jeszcze ludzie...

Hipolit miał za sobą osiemdziesiąt siedem funkcji i niemałe doświadczenie. Posadę otrzymał w Łapochwytach. Nazajutrz po przystąpieniu do obowiązków podzastępcy referenta w spółdzielni „Co bądź" wystąpił Hipolit Legutko z inicjatywą założenia Towarzystwa Miłośników Ryb Ojczystych. Poświęcił się zorganizowaniu krajowego zjazdu i w obecności wszystkich zgromadzonych jednogłośnie obwołał się zarządem głównym. Po zorganizowaniu TMRO wywalczył sobie Hipolit należne mu miejsce w KPT, LOPP, TOKK, KZKT, NNTK, WWM, MMW i innych znanych stowarzyszeniach. Jednocześnie zrezygnował z nieodpowiedniej dlań pracy w spółdzielni i objął stanowisko dyrektora Wytwórni Pasz Treściwych dla Kanarków Użytkowych. Od tego czasu zaczął się Hipolit zachowywać dość dwuznacznie. Widywano go jednocześnie w kilku punktach miasta — potrafił przewodniczyć zebraniu WWM, czytać referat na posiedzeniu zarządu MMW, kontrolować finanse NNTK i przy tym brać udział w naradzie produkcyjnej podległego mu zakładu.

Hipolit mizerniał z dnia na dzień i wreszcie zmarł na atak serca. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje stowarzyszeń, kółek, związków — nawet spółdzielnia „Co bądź" złożyła wieniec na grobie niestrudzonego.

Nie mogłem uczestniczyć w żałobnych uroczystościach. Dopiero po kilku miesiącach przyjechałem do Łapochwyt i udałem się na cmentarz. Grabarz zapytany o miejsce wiecznego spoczynku prezesa Hipolita Legutki powiódł mnie cienistą aleją na skraj cmentarza. Poczynając od muru i dalej, kilkanaście metrów w głąb żałobnego parku rozciągało się wiele rzędów jednakowych mogił. Tknęło mnie niepokojące przeczucie; nachyliłem się nad pierwszą z brzegu tabliczką: Hipolit Legutko — prezes WWM. Na drugiej znów to samo nazwisko, tylko funkcja inna... na trzeciej... dziesiątej... nie czytałem dalej. Bukiet nieśmiertelników został rozerwany na strzępy, ale ledwie po płatku starczyło na każdą z mogił. Niezwykłość mojego przyjaciela zasługiwała bądź co bądź na ten skromny hołd.

HUMOR rys. Stefan Berdak

1 kwietnia wystartował w Nowej Hucie pierwszy latający talerz skonstruowany przez ob. St. PISANKĘ.

Takie oto kapelusze przewiduje moda damska na dzień 1 kwietnia 1961 r.

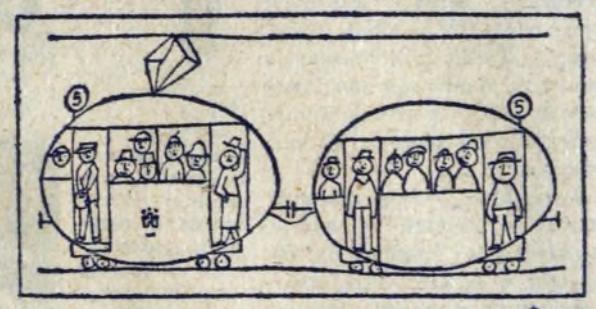

MPK wprowadziło nowe wozy tramwajowe.

Nowe osiedle mieszkaniowe.

Nie piję bez gazu.

Gazu, gazu! (Vie Nuove)

POGODA

TAK NIESTAŁEJ pogody, jak ostatnio, już dawno nie mieliśmy. Zaledwie jeden front przejdzie, a już drugi go goni. W środę przemieścił się przez Polskę front ciepły, w czwartek rano znaleźliśmy się w wycinku ciepłym, aby po południu zakosztować „przyjemności" frontu chłodnego. Po froncie chłodnym z przelotnymi opadami mżawki, deszczu, a nawet deszczu ze śniegiem zachmurzenie zrobi się zmienne, a więc wystąpią okresy przejaśnień i rozpogodzeń. Tego typu pogoda zapowiada się także na Święta. Znaczniejszą poprawę mógłby przynieść tylko wyż azorski, gdyby zechciał rozbudować się nad Europę środkową, co zresztą nie jest takie nieprawdopodobne.

Na Podhalu i w Tatrach, dokąd wybiera się liczna rzesza zwolenników „białego szaleństwa" do czwartku utrzymywała się pełna zima. Na Kasprowym Wierchu grubość pokrywy śnieżnej przekroczyła znacznie 2 m, a w Zakopanem i Nowym Targu wynosiła ponad 10 cm. Czwartkowe ocieplenie zrobiło wprawdzie pewne wyrwy w pokrywie, jednak po przejściu frontu chłodnego temperatura ponownie spadnie.

PROMYK

Z życia PTTK

• Wycieczki w sezonie wiosenno-letnim
• Kurs dla przewodników w zakładach pracy
• Klub Turysty warto odwiedzić

Oddział PTTK w Nowej Hucie rozpoczyna otwarcie sezonu wiosenno-letniego kilkudniowym raidem kolarskim, organizowanym pod koniec kwietnia szlakiem „Orlich gniazd". W bieżącym roku projektuje się połączenie sekcji turystycznych TKKF w poszczególnych zakładach pracy, które wspólnie z kołami PTTK urządzać będą wycieczki na niedziele i święta. Imprezy te mają być opłacane z funduszów rad zakładowych, przewidujących na ten cel od 15 do 20 tys. złotych. Celem większego zainteresowania amatorów wycieczek, stosować się będzie formę odpłatności, wynoszącej od 5 do 10 zł za wyjazd.

Na jedno koło PTTK przypadnie w tym sezonie około 20 wycieczek na trasie do 75 km. Można więc będzie zwiedzić m. in. Puszczę Niepołomicką, Ojców, organizowane będą też wycieczki na Turbacz i Zarabie. Program obejmuje całe pasmo Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Poza wypoczynkiem świątecznym, poszczególne koła mogą zorganizować kilka wycieczek dalszych, dwu i trzydniowych, np. w Tatry, „Szlakiem Kopernika" itp.

Oddział PTTK, jak co roku, przewiduje w miesiącach letnich spływ kajakowy, a w październiku na zakończenie sezonu Jesienny Zlot na Luboniu.

Z organizowaniem wycieczek łączy się działalność naszej stacji turystycznej, dla której minął już martwy sezon. W marcu br. placówka ta wykorzystana była w 80 proc. przez wycieczki z całego kraju, głównie „Orbisu" i Spółdzielni „Gromada". Duży napływ turystów łączy się z powrotem arrasów wawelskich do Krakowa. W związku z sezonem, warto pomyśleć o tym, by w stacji turystycznej uruchomić bufet z ciepłymi daniami i napojami.

Nadal małą frekwencję wykazuje Klub Turysty w osiedlu Centrum „B". Wprawdzie odbywają się tutaj zebrania niektórych kół PTTK, Jacht Klubu, filatelistów, poza nimi jednak do Klubu zaglądają tylko nieliczni sympatycy. Jest to tym bardziej dziwne, że lokal jest naprawdę miły i można w nim przyjemnie spędzić kilka popołudniowych godzin.

Celem przeszkolenia działaczy kół PTTK w zakładach pracy w zakresie podstawowych zagadnień turystyki i krajoznawstwa oraz podniesienia kwalifikacji organizatorów i kierowników wycieczek, Oddział PTTK w Nowej Hucie organizuje kurs dla przewodników wycieczek. Program kursu obejmować będzie zagadnienia ogólne turystyki i krajoznawstwa, praktyczno-organizacyjne oraz zarys geografii turystycznej Polski.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Oddziału w godzinach od 14 do 20, a prelekcje rozpoczną się w Klubie Turysty w pierwszej połowie kwietnia. (bs)

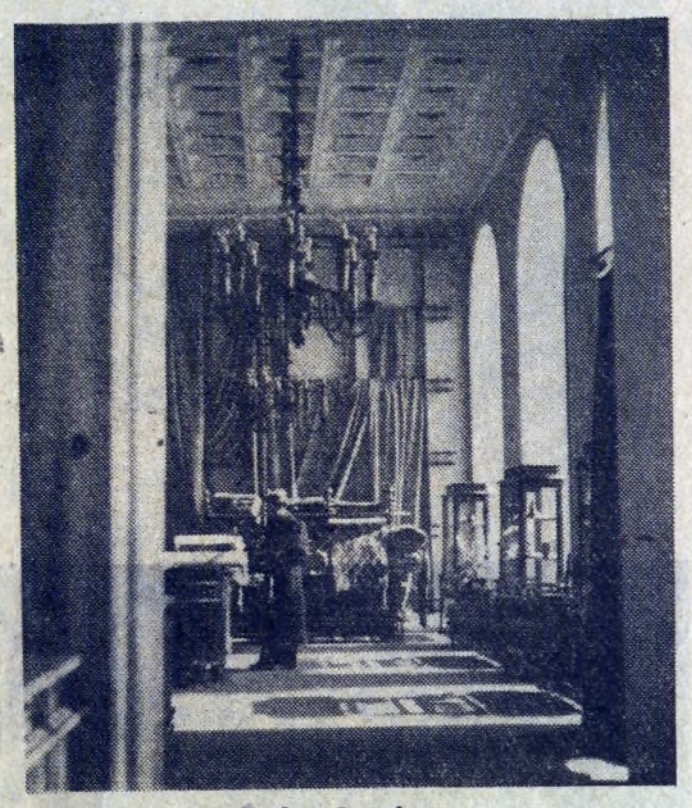

W sklepie CPLiA przy Placu Centralnym.

Uwaga, dziecko słyszy!

(Dokończenie ze str. 7)

Jest również wiele dzieci z objawami wrodzonej ociężałości umysłowej, ze zaburzeniami w rozwoju umysłowym i fizycznym po nieleczonych urazach porodowych, wypadkach, dzieci z wadami wymowy, dzieci alkoholików, dzieci zdeprawowanych przez rówieśników. Bywa, że przyczyną zaburzeń w rozwoju dziecka jest przerost jego ambicji, nieodporność w przystosowaniu się do zmienionego środowiska w szkole, gdzie się jest jednym z wielu i na każde wyróżnienie trzeba zapracować. Nauczyciele dość często posługują się wygodną diagnozą — leń, zamiast indywidualnego podejścia do dziecka, zrozumienia jego nastrojów. Rodzice czasem lokują w dziecku wszystkie swoje ambicje, stawiając mu wymagania przerastające jego siły i możliwości. Dziecko wpada w depresję, traci wiarę w swe siły. Jeszcze gorzej jest, gdy metody wychowawcze rodziców są niejednolite, gdy jedno jest bardziej wymagające od drugiego i sprzeczają się na ten temat przy dziecku.

W Poradni Zdrowia Psychicznego dzieci podlegają badaniu psychologa i lekarza psychiatry. Wspólna diagnoza stanowi podstawę do leczenia lub w miarę potrzeby dalszych badań specjalistycznych. VI Przychodnia Rejonowa, przy której czynna jest Poradnia, pozyskała dla tej placówki doskonałych fachowców, o dużym doświadczeniu — mgr **Stanisławę Zdebską i dr Annę Barbarę Rudzińską.**

Dość często zachodzi potrzeba izolacji dziecka od środowiska. Możliwości w tej dziedzinie są jednak więcej niż skromne. W Krakowie jest tylko jedno pogotowie opiekuńcze dla dzieci ze szkołą i internatem — o kilkudziesięciu miejscach. Przydałaby się taka placówka również w Nowej Hucie.

HELENA NOSKOWICZ

SPORT

Mało atrakcji sportowych

Niestety niezbyt atrakcyjnie przedstawiają się dwa dni świąteczne pod względem sportowym. Przygotowano mało imprez, a te, które się odbędą w Nowej Hucie, nie są żadną rewelacją. Zwolenników piłkarstwa zainteresuje niewątpliwie mecz o mistrzostwo ligi okręgowej, rozegrany w niedzielę 2 kwietnia o godzinie 15 na stadionie Hutnika na Suchych Stawach. Zmierzą swoje siły jedenastki: KS Hutnik i Korony Kraków. Zawody poprzedzone zostaną meczem rezerw tych samych drużyn, początek spotkania o godzinie 13.

Poza tym z ciekawszych imprez sportowych wymienić trzeba na święta inauguracyjne spotkanie żużlowców Wandy z drugoligową drużyną Śląska Świętochłowice. Mecz ten odbędzie się w drugie święto, tj. 3 kwietnia na torze Wandy. W tym samym dniu kibice piłkarzy Wandy będą mogli oglądać kolejny mecz o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy własną drużyną a jedenastką Kabla z Krakowa, będą musieli jednak wyjechać do Krakowa, gdyż mecz odbędzie się na boisku w Podgórzu.

Więcej nie możemy niestety zasygnalizować żadnych ciekawych imprez sportowych, a szkoda, gdyż miałyby na pewno powodzenie.

Mamy mocne punkty w drużynie, ale I liga to nie żarty

— mówi trener pięściarzy Olejniczak

Krótki wywiad z współtwórcą sukcesów naszych pięściarzy, trenerem p. **BRONISŁAWEM OLEJNICZAKIEM** zaczynamy od prośby o ocenę minionego sezonu.

— Prócz mistrzostw ligowych nie rozgrywaliśmy właściwie żadnych spotkań towarzyskich. Głównym naszym zadaniem było wejście do I ligi bokserskiej i to się nam w zupełności udało. Nie chcieliśmy kruszyć drużyny meczami towarzyskimi, stąd tak mało stosunkowo spotkań. Indywidualnie startowali tylko kilkakrotnie **Słowakiewicz i Żuk**, z dużymi zresztą sukcesami.

— Jakie jeszcze mecze zobaczymy w najbliższym czasie?

— Mało, bardzo mało. Sezon kończy się dopiero w czerwcu, a już panuje głęboka cisza. Trudno mi powiedzieć, jaki będzie nasz najbliższy występ na ringu, chyba dopiero na Dzień Hutnika, w maju. Planujemy wtedy niezwykle atrakcyjnie zapowiadające się spotkania z drużyną jugosłowiańską Czerwona Gwiazda.

— Na koniec, Wasze zdanie o pięściarzach Hutnika i perspektywach, czekających ich walk 1-ligowych.

— W I lidze trzeba się będzie ostro brać do roboty. Mam pewne obawy o naszą pozycję. Trochę słaba jest u nas waga półśrednia, nie jest ustabilizowana forma w wadze lekkiej, z ciężkimi wagami też nie jest najlepiej. Mogę być spokojny o **Słowakiewicza, Boczarskiego, Czajęckiego, Olingera, Żuka.** Dobrzy zawodnicy to **Czaryś i Wojtyszyn.** Musimy w dalszym ciągu dużo uwagi poświęcać treningom, należy zwiększyć ich ilość z 3 do 5 tygodniowo. Trzeba pamiętać także o wychowywaniu nowego narybku pięściarskiego. Spotkania I-ligowe, to ciężki egzamin dojrzałości i umiejętności naszych bokserów.

jd

ZE SPORTOWEJ NIEDZIELI

HUTNIK I B — PROKOCIM 1:2

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużynami Hutnika i Prokocimia. Wygrał Prokocim 2:1, do przerwy 1:1. Bramki strzelili: dla naszych przeciwników **Skoczek i Baran**, dla Hutnika **Bombka.** Mecz odbył się na boisku w Prokocimiu.

WANDA—TARNOVIA 0:1

Do przerwy nie zanosiło się jeszcze na porażkę piłkarzy Wandy. Przy stanie bezbramkowym gra była raczej wyrównana, piłkarze Wandy dobrze poczynali sobie w polu, gubili się jednak pod bramką przeciwnika. Brak było wykończenia ich akcji i w rezultacie porażka. Bramkę dla Tarnovii zdobył **Szulakiewicz.** Kolejny mecz czeka Wandę w drugi dzień świąt z Kablem Kraków.

KOSZ I SIATKÓWKA

W ub. sobotę rozegrali koszykarze Hutnika mecz o mistrzostwo klasy A z zespołem AZS Kraków. Wygrali przeciwnicy 66:49. W niedzielę w meczu o mistrzostwo klasy A drużyna Hutnika przegrała stosunkiem 55:47 z zespołem Zwierzynieckiego. Niestety także porażką zakończył się mecz siatkarzy Hutnika z zespołem Nadwiślan z Krakowa. Wynik meczu 3:0.

NOWE WŁADZE KS WANDA

Odbyte ostatnio zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS Wanda wykazało znaczną poprawę sytuacji gospodarczej klubu. Pomimo mniejszych dotacji, klub gospodarował należycie i w rezultacie udało mu się spłacić zadłużenie z lat poprzednich, wynoszące prawie 170 tys. złotych. Wielkim osiągnięciem klubu jest w okresie sprawozdawczym awans żużlowców do I ligi i piłkarzy do III ligi.

Jednym z najważniejszych zadań klubu na najbliższy okres jest dokończenie budowy stadionu i związanych z nim obiektów. Zarząd starać się też będzie o zakończenie budowy hali sportowej, jakkolwiek obiekt ten miał być gotowy dopiero w roku przyszłym. Uwaga dyskutantów koncentrowała się wokół działalności gospodarczej klubu, wyposażenia w sprzęt i wychowywania młodego narybku.

W wyniku wyborów prezesem KS Wanda został powtórnie **Jan Adamski,** w skład Zarządu weszli: mgr **J. Gorczyca, mgr Cz. Zaniewski, inż. Pilch, Łaba,** dyr. nacz. PPB HiL inż. **H. Vogt,** dyr. **Marcinek, Puzio, Polek i Labak.**

Co słychać u lekkoatletów

Po mozolnie przepracowanym na sali sezonie zimowym, lekkoatleci Hutnika wystartowali w ubiegłą niedzielę do Nadwiślańskiego Biegu na Przełaj, zorganizowanego przez krakowski AZS. W biegu tym brało udział 200 zawodników z całej Polski. W kategorii młodzików dobrze zapowiadający się i utalentowany zawodnik Hutnika **Czesław Hanasz** zajął pierwsze miejsce na dystansie 1000 m. Jego kolega klubowy, znany sprinter **Stanisław Litwin** upiasował się w tym biegu na 4-tej pozycji. W pozostałych biegach na dystansie 2000 m seniorów, instruktor sekcji L.A. **Jerzy Stawarski** był 17. Ogółem w biegach brało udział 10 zawodników Hutnika, a ich pierwszy start w silnej konkurencji krajowej uważać należy za udany.

Jak informuje trener koordynator sekcji L. A. mgr **Cezary Kuleszyński** w bieżącym roku drużyna startuje w lidze okręgowej, a ewentualne zwycięstwo dałoby lekkoatletom Hutnika awans do II-ej Ligi. Program rozgrywek o mistrzostwo Ligi Okręgowej przewiduje 28 konkurencji między innymi skok o tyczce, biegi przez płotki, rzut młotem i wiele innych. Bogaty program zawodów wpłynie niewątpliwie na atrakcyjność rozgrywanych zawodów i dostarczy licznym miłośnikom królowej sportu niezapomnianych przeżyć sportowych.

Na bieżniach, skoczniach i rzutniach zobaczymy w barwach Hutnika nowych wartościowych zawodników reprezentujących wysoki poziom, a mianowicie znanego sprintera **Bogusława Szczepka,** pracownika Zakładu Koksochemicznego, legitymującego się czasem 11,3 na 100 m., świetnego płotkarza zaliczającego się do czołówki polskich płotkarzy **Cezarego Kuleszyńskiego** (14,9 na 110 m ppłotki, 25,6 na 200 m ppłotki i 55,4 na 400 m ppłotki) oraz innych utalentowanych zawodników. Zawodnik **Sokrates Fotiadis** sygnalizuje również wysoką formę: 385 cm w skoku o tyczce — a więc emocji będzie niemało.

Poważna bolączka sekcji L. A. to znikoma ilość dziewcząt i kobiet uprawiających lekkoatletykę. Nieliczna drużyna żeńska poważnie zmniejsza szanse na uzyskanie awansu do II-giej Ligi. Dlatego też działacze sekcji L. A. apelują do kobiet i dziewcząt Nowej Huty, aby zainteresowały się tą piękną i zdrową dyscypliną sportową i aby poszły śladami Konopackiej, Waissówny, Krzesińskiej, Jóźwiakowskiej, Janiszewskiej. Idealne warunki treningu i rozwoju stworzone zostały przez Zarząd Klubu. Treningi lekkoatletyczne odbywają się codziennie (z wyjątkiem czwartków) w godzinach od 15,30 do 18,00 na stadionie KS „Krakus" w Nowej Hucie, obok Zalewu. Zapisy nowych zawodników do sekcji L. A. przyjmuje trener w dni treningów.

Na zakończenie interesująca, podsłuchana ciekawostka. Władze Polskiego Związku Lekkiej Atletyki rozważają możliwość rozegrania Mistrzostw Polski Seniorów na stadionie Hutnika w Nowej Hucie, w dniach od 24 do 26 sierpnia 1961 r. Zorganizowanie tak poważnej imprezy, w której startować będą wszystkie sławy lekkoatletyczne uzależnione jest od należytego przygotowania urządzeń lekkoatletycznych stadionu, szczególnie bieżni. Z wydatną pomocą przychodzi Hutnikowi KKKF, który zainteresował się technicznym stanem urządzeń L.A. przeznaczając dotacje na remont kapitalny. Zapał jest, fundusze są i wydaje nam się, że takiej okazji nie należy zaprzepaścić. Po 11 latach istnienia Nowa Huta może nareszcie doczekać się możliwości oglądania imprezy lekkoatletycznej na najwyższym poziomie.

h. k.

Z GRZECZNOŚCIĄ — ZAWRZYJ SOJUSZ A UNIKNIESZ WIELU PRZYKROŚCI

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18, 20.15: do 9 kwietnia „Mąż swojej żony" komedia polska. **Mała Sala** godz. 15, 17, 19: do 4 kwietnia „Kadet Roussell" pr. ang., od 5 kwietnia „Słońce świeci dla wszystkich" — radziecki.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15: do 7 kwietnia „Deszczowa piosenka" rewiowy prod. USA. **Mała Sala** godz. 15, 17, 19: do 4 kwietnia „Kolorowe pończochy" polski, od 5 kwietnia „Hiroszima, moja miłość" dramat francuski.

TEATR LUDOWY

31 bm. i 1 kwietnia — nieczynny, 2 kwietnia godz. 19: „Bar wszystkich świętych" J. Broszkiewicza, 3 kwietnia godz. 19: „Radość z odzyskanego śmietnika" wg. powieści J. Kaden-Bandrowskiego, 4 kwietnia — teatr nieczynny, 5, 6 i 7 kwietnia godz. 19: „Bar wszystkich świętych".

TELEWIZJA

Sobota, 1 kwietnia: godz: 9.15: „W samo południe" film prod. USA, 10.45: Przegląd prasy i aktualności, 11.15 — 17.00 przerwa, 17.00: Wujcio Adaś i Kajtuś — program dla dzieci, 17.20: „Trójgłowy smok" film radziecki, 18.45: Program tygodnia, 19.10: „Paragraf i fajka", 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.05: „Pegaz" — magazyn kulturalny, 20.35: Polska Kronika Filmowa, 20.50: „Portret" — widowisko sensacyjne Teatru „Kobra", 21.50: „W samo południe" film prod. USA.

Niedziela, 2 kwietnia godz. 11.00: „Manewry miłosne" film archiwalny prod. polskiej, 12.10: Popularny koncert symfoniczny — transmisja z Państwowej Filharmonii w Katowicach, 13.15—15.05 przerwa. 15.05: „Świąteczna biesiada" — transmisja z Poznania, 16.15: „W krainie Disneya" — film dla dzieci, 17.05: Teatrzyk dla przedszkolaków, 17.35: Polska Kronika Filmowa, 17.45: „Świeczka zgasła" komedia A. Fredry, 18.25: „Parada kłamców" — teleturniej, 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.15: „Biały szeik" film włoski od lat 16, 22.15: „Co kto lubi" — program rozrywkowy.

Poniedziałek, 3 kwietnia godz. 10.55: Koncert symfoniczny — III Symfonia L. v. Beethovena, transmisja z Berlina, 12.00—14.15 przerwa, 14.15: „Pan z milionami" film prod. USA, 16.10: „Klub Myszki Miki", 16.55: Widowisko dla dzieci — „Teatrzyk w koszu", 17.50: „Każdemu wolno kochać" film archiwalny prod. polskiej, 19.30: Dziennik Telewizyjny, 20.00: „Świąteczne teleecho", 20.35: Teatr telewizji „Wszyscy jesteśmy geniuszami" — komedia Roberta Malsa, 21.55: Wiadomości sportowe.

Apel krwiodawców z ZMO

(Dokończenie ze str. 3)

dawali krew za opłatą. **Antoni Barański** ofiarowuje tym razem bezpłatnie dwa razy więcej krwi od innych — 400 ml, **Alfred Nowak,** mistrz Wydziału Szamotowego 200 ml. Licznie stawiły się na apel kobiety, wśród nich sekretarka Rady Zakładowej w ZMO **Teofila Nitschke,** suwnicowa **Irena Kiszka,** robotnica **Józefa Garbacz** i działaczka ZMS — **Krystyna Klimczak.** W sumie „Dzień honorowego dawstwa krwi" zorganizowany w ZMO przyniósł około 9 litrów krwi, którą oddało dla ratowania chorych 48 pracowników.

Inicjatorzy pięknego czynu wystąpili z apelem do całej załogi huty, do wszystkich zakładów i wydziałów o pójście w ich ślady, o wstąpienie w szeregi ofiarnych honorowych krwiodawców. **Kto pierwszy odpowie na ten apel? (jd)**

Świat w fotografii

To zdjęcie pochodzi aż z Tyrolu. Wykonano je pewnego pięknego i śnieżnego dnia. Jak widać, fotoamatorów nie brakuje na całym świecie.

Doskonalenie opieki lekarskiej nad dzieckiem jest nieustanną troską radzieckiej służby zdrowia. Na zdjęciu prof. N. Szelowanow z Instytutu Pediatrii bada czynność układu nerwowego małej pacjentki, pozorując miłą zabawę.

I w radzieckich przedszkolach powodzi się dzieciakom jak najlepiej. Na zdjęciu najmłodsza grupa dzieci w jednym z moskiewskich przedszkoli zabawia się ilustrowaniem bajek.

Wieść o bohaterskiej śmierci Patrice Lumumby szerokim echem obiegła cały świat. Protesty i dowody oburzenia na sprawców morderstwa dotąd jeszcze płyną nieprzerwaną falą. Na zdjęciu student afrykański przemawia na wiecu protestacyjnym na Uniwersytecie Przyjaźni Narodów im. P. Lumumby w Moskwie.

Przedwiośnie, a więc sezon przejściowy. Moda włoska lansuje takie oto płaszcze na pierwsze chłodne dni wiosny. Jak widać, jasne kolory zdobyły prymat w wiosennym słońcu.

NOWOŚCI TECHNICZNE

● DZIEWIĘCIU WAGONÓW TRZEBA BYŁO UŻYĆ DO TRANSPORTU JEDNEJ RURY

Firma Wavin Co. z Hardenbergu wykonała z polichlorku winylu na specjalne zamówienie jednolitą, ponad 100-metrowej długości rurę o średnicy 18 cm. Ma ona służyć do odprowadzania słonej wody ze źródeł ropy naftowej w pobliżu Rotterdamu. Wykonanie jej w tej jednolitej postaci podyktowane zostało koniecznością zabezpieczenia się przed przeciekaniem zasolonej wody, co spowodowałoby niszczenie gleby.

Niezwykła długość rury przyczyniła producentowi wiele kłopotów. W fabryce musiano wybić otwór w ścianie, aby rura mogła swobodnie „rosnąć"; transport jej na dworzec kolejowy odbywał się na barkach 55 ludzi, a do miejsca ostatecznego przeznaczenia rura wędrowała na 9 otwartych wagonach kolejowych, wyposażonych w specjalne bloki drewniane, na których ją ułożono.

PROJEKTY JEDNOSZYNOWYCH KOLEI W JAPONII

Alweg Corporation, Panama, zawarła z japońską wytwórnią maszyn Hitachi Ltd. w Tokio umowę, mocą której japońska firma będzie korzystać z licencji i doświadczenia technicznego T-wa Alweg. Cztery japońskie towarzystwa zamierzają budować w Japonii koleje wiszące. M. in. wybudowana będzie taka kolej długości 20 km, łącząca centrum Tokio z lotniskiem. System Alweg szczególnie nadaje się do zastosowania w Japonii, ze względu na dużą gęstość zaludnienia w tym kraju. Odcinek kolei Alweg funkcjonuje już od pewnego czasu w USA. Obecnie rozpoczęto budowę 10-kilometrowej trasy w Turynie.

JM

CO CZYTAĆ?

„JEDWIŻKA I JEJ ZALOTNICY" Marka Sadzewicza. Pisarz zyskał sobie popularność jako autor „Oflagu", ciekawego pamiętnika jenieckiego. Prozę jego cechuje piękny język, prosty, a jednocześnie melodyjny i poetycki, plastyka opisu, talent narracji i kreślenia scen batalistycznych. Wraz z uroczą Jedwiżią ożyły na kartach tej powieści awantury, intrygi i skandale głośne na przełomie 18 i 19 wieku. Ukazał się niesłychany bałagan prawny czasów saskich w Polsce.

MON, 30 zł.

„Z PIERWSZEJ RĘKI" Joyce'a Cary, przekład W. Komarnickiej. Książka ta, zamykająca cykl złożony z trzech powieści, zawiera dzieje pewnego malarza oraz jego przygody, zarówno na polu sztuki, jak i w życiu, opowiedziane przez niego samego. Jest to powieść urzekająca odmiennością spojrzenia na ustalone wartości życia. Z tego oryginalnego poglądu na świat wynikają nieuchronne kłopoty i konflikty bohatera z otoczeniem i porządkiem społecznym. Jest to książka, w której humor i ironia podkreślają tylko bardzo ludzką wizję piękna.

PIW, 30 zł.

Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe ◆ Rozrywki umysłowe

KOŁO-KRZY-ŻÓW-KA

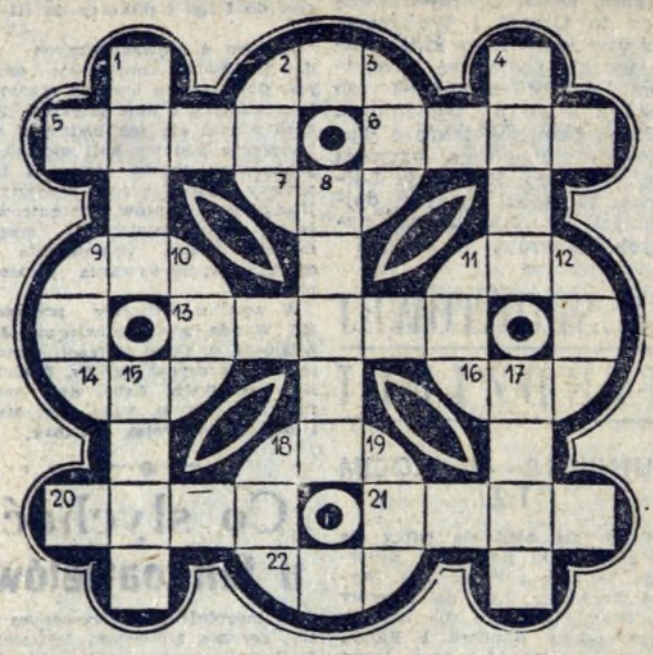

DOOKOŁA (KIERUNEK ZEGAROWY): 2. ciotka Zosi z „Pana Tadeusza", 9. objętość pomieszczenia, 11. miasto w Brazylii znane z dużej kolonii polskiej, 18. ogrodzenie z zaostrzonych palów, wzmacniających fortyfikację obronną w dawnych czasach.

POZIOMO: 2. pagórek powstały z nawarstwienia szczątków dawnych osad, 5. zabawna historia, 6. imię książąt i carów moskiewskich, 7. jednostka odżywiania niemowląt wg systemu Pirqueta, 9. to samo co kostka, sześcian, 11. pieje o północy, 13. jedna z elektrod, 14. czołowy młociarz Polski, 16. egzystencja, istnieje, 18. cząstka „18 dokoła", 20. roślina o pięknych kwiatach (ma kolce!), 21. jajeczka rybie, 22. rodzajnik niemiecki.

PIONOWO: 1. państwo Inków, 2. pląs rytmiczny, 3. polski myśliwiec odrzutowy, 4. ośrodek naftowy w ZSRR nad Morzem Kaspijskim, 8. okres w dziejach, 9. cyrk lodowcowy, 10. rekwizyt woźnicy, 11. rodzaj dawnej dorożki, 12. rodzaj druku wykonanego techniką wklęsłą, 15. porcja mleka od krowy, 17. największe hrabstwo w Wielkiej Brytanii, 18. włoska Wisła, 19. drapieżnik o cennym futrze.

ROZWIĄZANIA PROSIMY PRZESYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI DO DNIA 7. IV. BR. (DECYDUJE DATA STEMPLA POCZTOWEGO) Z DOPISKIEM NA KOPERCIE „KRZYŻÓWKA". WŚRÓD AUTORÓW BEZBŁĘDNYCH ODPOWIEDZI, REDAKCJA ROZLOSUJE WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. koń rasy szlachetnej, 5. teren ćwiczeń wojskowych, 12. fotel-huśtawka, 14. stan w USA, w którym dokonuje się doświadczalnych wybuchów bomb atomowych, 15. wielki kant, przestępcza machinacja, 16. precyzyjny mechanizm, 17. oznaka żałoby, 18. rzeka na Półwyspie Pirenejskim, 20. okamgnienie, 25. papuga (częsta „mieszkanka" krzyżówek), 26. odłamki lodu rzecznego, 28. związek chemiczny znany jako dostonały rozpuszczalnik, 32. karta wstępu na imprezę, 34. imię żeńskie, 35. scena w cyrku, 36. pociski albo owoce, 37. mocny napój alkoholowy.

PIONOWO: 1. przyrząd do liczenia u ludów Wschodu, 2. imię męskie, 3. tatarskie ziele, 4. lokal gastronomiczny, 6. machina wojenna do miotania kamieni, używana w dawnych czasach, 7. tępi muchy, 8. rośnie przy drodze, 9. bywa na plecach, 10. może być do młodości albo do wolności, 11. inicjały militarnego bloku państw zachodnich, 13. sędzia surowych obyczajów, 19. zakładnik: zatrzymany dla pewności wypełnienia warunków umowy, 21. rodzaj uchwytu metalowego, 22. w znanym filmie polskim miała iść do domu, 23. jarmark, 24. polskie kąpielisko nadmorskie, 26. ogół księży, 27. uderzenie na nieprzyjaciela, 29. pierwiastek chemiczny, 30. zaimek wskazujący, 31. są w sieciach rybackich, 33. zdrobniałe imię żeńskie.

ROZWIĄZANIA NALEŻY NADSYŁAĆ DO DNIA 7. IV. BR. (DECYDUJE DATA STEMPLA POCZTOWEGO). NA ADRES REDAKCJI. NA KOPERTACH NALEŻY UMIEŚCIĆ NAPIS: „KRZYŻÓWKA". PRZYZNAJEMY DROGĄ LOSOWANIA — NAGRODY KSIĄŻKOWE. BRANE POD UWAGĘ BĘDĄ WYŁĄCZNIE DOBRE ODPOWIEDZI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" Z NR 13(224)

POZIOMO: 1. kres, 5. drabina, 11. motel, 12. lewar, 13. Ikar, 14. Grenada, 16. tetryk, 17. nad, 19. ej, 21. Ala, 23. Stefan, 25. Sarawak, 28. guma, 30. Agata, 31. fotel, 32. malaria, 33. tara.

PIONOWO: 1. kmin, 2. rok, 3. etat, 4. serek, 6. Alek, 7. ben, 8. Iwan, 9. nadal, 10. Arad, 14. Greta, 15. ryjek, 18. plaga, 20. fagot, 21. Asam, 22. Aral, 23. swar, 24. nuta, 25. fala, 27. ATA, 29. mer.

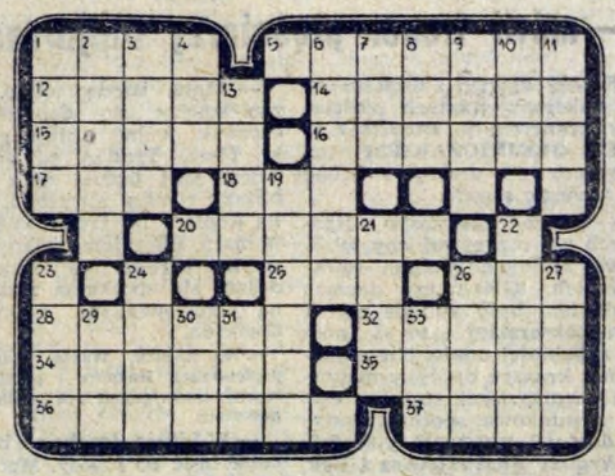

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Drukarnia Prasowa, Kraków, ul. Wielopole 1. K—6